

FOTOGRAFIA WYDAWNICZA I REKLAMOWA

Profesjonalna obsługa fotograficzna imprez okolicznościowych:
jubileusze firm, imprezy kulturalne i sportowe na zlecenie, sesje ślubne, wesela, zjazdy rodzinne

FOTO

Zbigniew Bielecki, Słupsk, al. Sienkiewicza 1/2, tel./fax +48 0 59 842 98 20, kom. 0 601 635 813
www.fotografia.slupsk.pl, www.reklama.slupsk.pl, e-mail: fotech1@wp.pl

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 2 (103) • 28 stycznia 2011



Tragedia „Gustloff”

Mija 66. rocznica największej katastrofy morskiej w historii żeglugi

str. 8



Poczmistrz znad Słupi

Heinrich von Stephan – twórca pierwszej kartki pocztowej – był słupszczaninem

str. 9



Dzieje słupskiej „Solidarności”

– przedstawia prof. Igor Hałagida z IPN w Gdańsku

str. 12



Marynarska krew ratuje życie

str. 11

Fot. Robert Biernaczyk

Moje marzenia, moja Toyota



TOYOTA

Wyprzedaż 2010 rozpoczęta! Nowa Toyota bliżej nawet o 27 000 zł*

Wyprzedaż rocznika 2010 to czas, w którym marzenia stają się rzeczywistością.
Odwiedź nasze salony i poznaj nowe, atrakcyjne ceny modeli Toyota.

Nie zwlekaj, teraz jesteś bliższy spełnienia swoich marzeń.

* Wyprzedaż dotyczy wybranych samochodów z 2010 roku i jest zależna od wariantu i wyposażenia. Wyprzedaż dotyczy samochodów z 2010 roku. Szczegółowe informacje dostępne w salonach Toyota. Liczba aut ograniczona. Avenis, Corolla, Yaris. Wyprzedaż dotyczy samochodów z 2010 roku. Szczegółowe informacje dostępne w salonach Toyota. Liczba aut ograniczona. Wyprzedaż dotyczy samochodów z 2010 roku. Szczegółowe informacje dostępne w salonach Toyota. Liczba aut ograniczona. Wyprzedaż dotyczy samochodów z 2010 roku. Szczegółowe informacje dostępne w salonach Toyota. Liczba aut ograniczona.

www.toyota.pl

AMS Anetta i Mariusz Staniuk Sp. J. 76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 42, tel. 59 848 20 01
STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS • LAKIERNIA • BLACHARNIA

Today
Tomorrow
Toyota



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



W ramach poddziałania 2.2.2 Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013 Miasto Słupsk w partnerstwie z Akademią Pomorską w Słupsku rozpoczęło realizację projektu pt. „E-administracja, E-szkoła – wdrożenie interaktywnych usług administracji elektronicznej oraz dzienników elektronicznych w Mieście Słupsku współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Cel projektu:

stworzenie podstaw rozwoju społeczeństwa informacyjnego poprzez budowę, rozbudowę oraz modernizację platform współpracy pomiędzy mieszkańcami a władzami Miasta oraz unowocześnienie słupskiego systemu oświaty.



Zakres projektu obejmuje następujące zadania:

- zakup i wdrożenie aplikacji dzienników elektronicznych w słupskich szkołach,
- zakup 600 szt. laptopów, które zastąpią tradycyjne dzienniki w placówkach oświatowych,
- budowę sieci bezprzewodowych w szkołach objętych projektem,
- zakup i wdrożenie techniczne portalów: edukacyjnego, konsultacji społecznych, intranetowego, platformy e-learningowej,
- zakup usługi i sprzętu do transmisji sesji Rady Miejskiej,
- przeprowadzenie w ramach instrumentu elastyczności niezbędnych szkoleń w celu zapoznania przyszłych użytkowników z zasadami korzystania z aplikacji oraz sprzętu.



Całkowity koszt projektu wynosi **3 284 150 zł**, w tym dofinansowanie z EFRR **2 463 112,50 zł**.

Prezydent Miasta Słupska zaprasza przedsiębiorców z branży teleinformatycznej oraz osoby zainteresowane do udziału w konferencji inauguracyjnej projekt, podczas której zaprezentowane zostaną jego główne założenia. **Konferencja odbędzie się w dniu 4 lutego 2011 roku o godzinie 11.00 w sali 211 Urzędu Miejskiego w Słupsku.**

Osoby do kontaktu:

Pani Patrycja Adamiec, nr tel. 59 84 88 304, e-mail: p.adamiec@um.slupsk.pl lub Pan Piotr Jackowiak nr tel. 59 84 88 484, e-mail: p.jackowiak@um.slupsk.pl

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013

Rada Regionalna Federacji
Stowarzyszeń Naukowo – Technicznych
NOT w Słupsku

Zaprasza osoby w wieku 18-25 lat z terenu powiatu słupskiego,
które planują założyć własną firmę do udziału w projekcie

własny biznes
**SZANSA NA
PRZYSZŁOŚĆ**

- Uczestnicy projektu otrzymają:
- doradztwo zawodowe, nt. zakładania działalności gospodarczej
- szkolenia z zakresu zakładania firmy
- dotację inwestycyjną w kwocie do **32 000,00 zł**
- dotację pomostową **900 zł przez 6 lub 12 m-cy**

więcej na: www.not.slupsk.pl

kontakt:
RRFSNT NOT w Słupsku, ul. Garncarska 4
Tel. 59 842 25 38
e-mail: biuro@not.slupsk.pl

Nabór od 3 stycznia do 11 lutego 2011 roku

KAPITAŁ LUDZKI
NOT
Rada Regionalna Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT
75-000 Słupsk, ul. Garncarska 4
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Usteckie TBS Sp. z o.o.
ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 5, 76-270 Ustka
tel./fax: 59 814 40 01

Budynek przy ul. Kosynierów 11 w Ustce

SPRZEDAŻ CHAT RYBACKICH PO REWITALIZACJI

Budynek przy ul. Kosynierów 15 w Ustce

więcej informacji na: www.utbs.pl

Ustka pozostaje uzdrowiskiem

Sejm znowelizował ustawę o uzdrowiskach. W myśl noweli, w najbardziej chronionej strefie uzdrowisk nie będą mogły powstawać stacje bazowe telefonii komórkowej, obiekty handlowe o powierzchni użytkowania większej niż 400 m kw., budynki mieszkalne, stacje paliw, pola biwakowe, targowiska, z wyjątkiem punktów sprzedaży pamiątek, wyrobów ludowych, produktów regionalnych, w formach i miejscach wyznaczonych przez gminę.

Zgodnie z ustawą, wydzielone na terenie uzdrowisk trzy strefy ochronne ulegną pewnym modyfikacjom. W strefie A, najbardziej chronionej, mają znaleźć się wszystkie budynki i urządzenia związane z lecznictwem, a tereny zielone stanowić co najmniej 65 proc. powierzchni. W Ustce strefa A obejmuje ulicę Wczasową oraz większość terenów przy promenadzie. W strefie B będą zlokalizowane m.in. obiekty usługowe i turystyczne, a zieleni zajmować ma co najmniej 50 proc. powierzchni. Ta strefa obejmuje większość centrum Ustki. Strefa C ma być obszarem mającym wpływ na zachowanie walorów krajobrazowych i klimatycznych; udział terenów biologicznie czynnych ma w niej wynosić nie mniej niż 45 proc.

Nad nowelizacją ustawy pracowały dwie komisje sejmowe. W pierwszej wersji posłowie proponowali wiele bardzo rygorystycznych zapisów, lecz po protestach płynących z samorządów, które mają status uzdrowiska, złagodzili je. Interweniował również Związek Miast Polskich i Związek Gmin Uzdrowiskowych, do



których należały Ustka, posiadająca status uzdrowiska od 1978 roku.

Ostatnio w Ustce pojawiły się pogłoski jakoby władze miasta skłonne były zrezygnować ze statusu uzdrowiska, jeśli nowela ustawy nadmiernie ograniczałaby rozwój gospodarczy. Zaniepokoiły one między innymi

Dariusza Andrzejewskiego, prezesa spółki „Uzdrowisko Ustka”. – Status uzdrowiska przyciąga do miasta nie tylko kurasjuszy, także turystów – mówi prezes Andrzejewski. – Rezygnacja z tego statusu oznaczałaby koniec lecznictwa uzdrowiskowego, gdyż Narodowy Fundusz Zdrowia nie podpisałby kontrak-

tów z naszymi sanatoriami. To spowodowałoby ogromne problemy nie tylko u nas, ale również w sanatoriach „Tęcza”, „Radość”, „Perła” – dodaje.

– To nieprawda, nie ma takich zamiarów – dementuje plotki wiceburmistrz Ustki **Marek Kurowski**.

(LL)

Urzędnicy zapłacą?

Prawdopodobnie już od kwietnia funkcjonariusze publiczni będą odpowiadać finansowo za popełnione błędy – poinformowała „Rzeczpospolita”. Sejm zakończył już prace nad ustawą o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa.

Przepisy ustawy obciążają urzędników odpowiedzialnością finansową za niesprawiedliwe i niezgodne z prawem decyzje. Projekt czeka teraz na podpis prezydenta. Ustawa dotyczy wszystkich funkcjonariuszy publicznych wydających decyzje w indywidualnych sprawach. Dotychczas jako pracownicy mogli, w myśl kodeksu pracy, odpowiadać wyłącznie do wysokości trzykrotności wynagrodzenia. Po zmianach urzędnik będzie musiał zapłacić za swoje błędy nawet równoważność rocznego wynagrodzenia.

– Rzeczywiście, ustawa narzuca znacznie większą odpowiedzialność osobistą urzędnika – stwierdza **Marek Sosnowski**, p.o. rzecznika słupskiego ratusza. – Na szczęście w naszym urzędzie nie ma żadnych skarg na urzędników, więc zapisy ustawy nie wywołują emocji – informuje. Mam jednak świadomość, że ta nowa sytuacja może wydłużyć, przynajmniej w niektórych sytuacjach, czas załatwiania spraw. Obecnie staramy się załatwiać je maksymalnie jak najszybciej, nie czekając na ustawy termin.

Małgorzata Pisarewicz, rzecznik marszałka województwa pomorskiego, komentuje nową ustawę krótko: – To zmuszenie urzędników, aby jeszcze bardziej odpowiedzialnie podejmowali decyzje, gdyż grożąca kara jest bardzo dotkliwa.

Obawy związane z nową ustawą nie towarzyszą też urzędnikom słupskiego Starostwa Powiatowego. – W naszym urzędzie nie zdarzyły się przypadki wydania decyzji z rażącym naruszeniem prawa – zapewnia **Maria Matuszewska**, rzecznik starostwa. – Były jedynie sytuacje związane z różnica-

mi interpretacyjnymi przepisów – dodaje.

W ostatnich dwóch latach petenci załatwiający swoje sprawy w Starostwie Powiatowym wypełniali anonimowe ankiety, w których oceniali poziom zadowolenia z obsługi przez urzędników. W roku 2009 poziom zadowolenia wyniósł 96,4%, w roku ubiegłym – 94,7%. W zeszłym roku do starostwa wpłynęło 15 skarg obywateli, z czego 5 okazało się zasadnych, ale żadna nie dotyczyła decyzji administracyjnej.

(LL)

Komentarz

Recenzenci czekają



Nieubłaganie zbliża się termin przyjęcia (lub nie) przez radnych budżetu Słupska na ten rok. I jak to jest już w lokalnym zwyczaju, spodziewać się należy kolejnej gorącej sesji Rady Miejskiej i spięć na linii prezydent miasta – rajcy!

Właściwie takie przewidywania nie powinny dziwić, bo zawsze tam, gdzie chodzi o pieniądze pojawia się konflikt interesów. Najkrócej można by go streścić następująco: sprzedający chce uzyskać jak najwyższą cenę, a kupujący jak najmniej zapłacić. Tylko tutaj nie chodzi o prosty handel jakimś produktem. Właściwie powinno chodzić o przyszłość miasta, jakość bytu jego mieszkańców... Ale nie! Na wszystkich poczynaniach wyraźnie ciąży interes polityczny przeniesiony jeszcze z poprzedniej kadencji. Toczy się nieubłagana walka o prestiż i pozycję w mieście. I żadnych kompromisów na tej drodze! Żadnych porozumień i ustępstw! Tym bardziej, że podział ról został dokonany i wara tym, którzy chcieliby cokolwiek w tym układzie zmienić. Rolą urzędu prezydenta (szczególnie TEGO prezydenta) jest proponować, a zaszczytną rolę rajców jest opiniować te rozwiązania. Negatywnie! Nie inaczej będzie teraz, jeśli już w tej chwili opozycyjni rajcy widzą się na pozycji... recenzentów. Ciekawe!

Niemal każdy z radnych w swoim programie wyborczym coś obiecywał, czyli – jak widzą to racjonalności i jak nakazywali PR-doradcy – czymś mamili wyborców. Było w tych programach recept na pomysłność miasta i jego mieszkańców bez liku. Tylko próżno liczyć na to, że połączone zostaną siły, animozje wyborcze pójdą w zapomnienie, a celem nadzernym stanie się człowiek żyjący w określonych warunkach i podlegający prawom stanowionym przez szczęśliwie wybranych. Nic z tego! Walkę trzeba prowadzić nadal! Do ostatecznego zniszczenia przeciwnika! A z drugiej strony do... samounicestwienia!

Można by i to uznać za syndrom czasu i przejść na pozycje wyczekujące. Aż syndrom ulegnie zmianie. Gdyby nie śmieszność postaw obu stron. Z jednej strony było wydatkowanie pieniędzy, których nie było, natomiast z drugiej – przyzwolenie na to! A patrząc jeszcze inaczej: łapki szły w górę z nadzieją, że odniesiemy zwycięstwo w wyborach i będzie można bądz zwalić winę na poprzednika, bądz... załatać powiększające się dziury obligacjami. A tu niespodzianka. Stare podziały nie tylko się ostały, ale i pogłębiły! A dodatkową schedą stała się wzajemna niechęć.

Jestem przekonany, że budżet ważyć się będzie do samego końca. I kto wie, czy nie będzie konieczna ingerencja Regionalnej Izby Obrachunkowej, bo recenzenci na pewno nie zaproponują niczego konstruktywnego poza konstruowaniem procedury odwołania urzędującego prezydenta.

Ryszard Hetnarowicz
r.hetnarowicz@zblizenia.pl

DWUTYGODNIK

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskapresse, Gdańsk

Redaktor naczelna
Leokadia Lubiniecka
Sekretarz redakcji
Ryszard HetnarowiczDyrektor wydawnictwa
Zbigniew BieleckiSkład i grafika
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 059 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.plRedakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest
w gminach i miastach powiatu słupskiego.
Dostępne także w redakcji.Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów
publicystycznych i zdjęć bez zgody
wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl

Nastrojowy karnawał

Karnawał w pełni, a Słupsk i okolice nie grzeszą miejscami, w których nie tylko można potać się, ale i przyjemnie spędzić czas ze znajomymi. Mało jest imprez rozrywkowych oferujących zabawę taneczną na naprawdę wysokim poziomie. Wyjątkiem w tym pejzażu nijakości wydaje się być cykl spotkań z muzyką dawnych lat, proponowany przez Grzegorza Szczepłockiego w Dolinie Charlotty.

– Ostatnie dance party, którego bohaterem był Elvis Presley, było naprawdę udane – zapewnia Dorota Grzesik, która wybrała się na tę imprezę, jak podkreśla, sondażowo. – Tutaj rzeczywiście można przyjechać ze znajomymi, nie być narażonym na bezustanny łomot dyskotekowej muzyki i doskonale się bawić. A jeśli ktoś nie przepada za tańcem i jest tylko wielbicielem muzyki z lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych zeszłego wieku, może spokojnie obejrzeć stare klipy, nagrania filmowe, fragmenty filmów z udziałem bohaterów wieczoru. No i to, co najważniejsze – również spokojnie porozmawiać ze swoimi znajomymi.

Blokiem tanecznym, złożonym z pięciu utworów, towarzyszą dyskretnie serwowane przez prowadzącego informacje o wykonawcach, kompozytorach i okolicznościach powstania lub pierwszej prezentacji piosenki. Każdy z bloków kończy jeden z hitów bohatera wieczoru. Tym razem Elvisa Presleya. Poza nim usłyszeć można było także gwiazdy jak Rolling Stones, The Beatles, Frank Sinatra, Rod Stewart, Aretha Franklin czy Luis Armstrong. Jest też okazja do udziału w konkursach tanecznych i wokalnych czy nawet zaśpiewania hitu swojego ulubieńca w konwencji coraz popularniejszego karaoke. A wszystko w nastrojowej atmosferze tworzonej tak przez światła, jak i otoczenie.

Jedynie narzekania, które można było usłyszeć, to na... kłopoty z dojazdem. – Jest to pewna niedogodność, ale też prawdą jest, że



w samym mieście trudno o lokal na zorganizowanie takiej imprezy. Nie ma ona charakteru masowego, a więc nie można liczyć na jakieś kolosalne zyski. Myślę, że proponowana przeze mnie forma rozrywki bardziej wpisuje się w kulturę tamtych lat – wyjaśnił G. Szczepłocki.

Niektórzy chętni do uczestniczenia w tym cyklu imprez zrezygnowali z powodu... braku odpowiedniego stroju. Organizatorzy jednak zapewniają, że nie jest to karnawałowy bal przebierańców, chociaż te obawy również podsunęły im pomysł na przygotowanie takiej propozycji.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

Rowerem na wydnię

Klub Turystyki Rowerowej „Bezkres” STS „USTKA” zaprasza na wycieczkę rowerową i pieszą „ORZECHOWSKA WYDMA” w niedzielę, 30 stycznia 2011 r. Organizatorzy zapewniają, że trasa turystyczna jest lekka, łatwa i przyjemna – trochę lasem i trochę plażą

przez wydnię, a na zakończenie ognisko, na które trzeba zabrać ze sobą coś do upieczenia.

Zbiórka uczestników na terenie OSiR Ustka przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 10.15, rozpoczęcie wycieczki o godz. 10.30. (I)

BIURO POŚREDNICTWA W OBROTCIE MIESZKANAMI I NIERUCHOMOŚCIAMI
76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1
 tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776
 www.merkury.slupsk.pl e-mail: biuro@merkury.slupsk.pl

2 pok. - 54 m kw, II piętro. Słupsk-Zatorze. Cena: 200.000	3 pok. - 88,98 m kw, parter. Słupsk - centrum. Cena: 410.000	12 km od Słupska. wolno stojący 59,77 m kw. Cena: 260.000	Słupsk bliźniak pow. 219 m kw. Cena: 460.000
3 pok. - 46,95 m2, IV piętro. Słupsk - starówka. Cena: 185.000	2 pok. - 49,30 m kw, I piętro. Słupsk - Os. Niepodległości. Cena: 195.000	2 pok. - 48,5 m kw, parter. Ustka. Cena: 210.000	Łupawa. Wolno stojący pow. 163 m kw. Cena: 385.000

NOWE MIESZKANIA 2-3 pokojowe w samym centrum Sławna. Cena 3800 brutto / 1 m kw

Pieniądze na pomorski sport

Samorząd województwa pomorskiego przekaże w tym roku 4 mln 150 tys. zł na dofinansowanie sportu dla dzieci i młodzieży, niepełnosprawnych oraz rozwoju sportu na wsi i w małych miasteczkach. Pieniądze te trafią do sześciu organizacji sportowych z naszego regionu.

Dofinansowanie otrzymają: Pomorska Federacja Sportu (3, 4 mln zł), Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy (175 000 zł), Akademicki Związek Sportowy Organizacja Środowiskowa w Gdańsku (110 000 zł), Pomorski Związek Piłki Nożnej (175 000 zł), Pomorski Związek Organizacji Sportu Niepełnosprawnych (125 000 zł) oraz Pomorskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe (125 000 zł). Dzięki tym środkom organizacje powinny zmobilizować dzieci i młodzież do aktywnego współzawodnictwa w różnego rodzaju imprezach sportowych, a także przeciwdziałać zjawiskom patologicznym.

Dofinansowanie przez samorząd Pomorskiej Federacji Sportu pozwoli na przeprowadzenie całorocznego programu szkolenia oraz współzawodnictwa dzieci i młodzieży wybitnie uzdolnionej sportowo na poziomie wojewódzkim i ogólnopolskim. Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy będzie mógł m.in. zorganizować imprezy współzawodnictwa wojewódzkiego młodzieży szkolnej na szczeblu szkół podstawowych (igrzyska młodzieży szkolnej), gimnazjów (gimnazjada) oraz młodzieży szkół ponadgimnazjalnych (licealiada).

Z kolei Pomorskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe będzie mogło współorganizować i koordynować działania w zakresie sportu i rekreacji fizycznej na wsi i w małych miastach. Akademicki Związek Sportowy prowadzić będzie m.in. współzawodnictwo szkół wyższych województwa pomorskiego, którego zadaniem będzie przygotowanie sekcji sportowych poszczególnych uczelni do Akademickich Mistrzostw Polski, a także organizacji Ligi Międzyuczelnianej, Zawodów Studentów Lat Pierwszych, a także tradycyjnych turniejów.

Pomorski Związek Piłki Nożnej zorganizuje szkolenia związane z prowadzeniem reprezentacji województwa pomorskiego w piłce nożnej w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz organizacji udziału reprezentacji w Mistrzostwach Polski. Pomorski Związek Organizacji Sportu Niepełnosprawnych będzie natomiast mógł zorganizować stałe zajęcia oraz obozy szkoleniowe i rehabilitacyjne w celu umożliwienia osobom niepełnosprawnym uprawianie wybranej dyscypliny sportu.

Małgorzata Pisarewicz

Czołg... inwalidzki

Pewien Brytyjczyk – Jim Starr – dowiedział się w rządowej agencji zajmującej się wydawaniem praw jazdy (Driver and Vehicle Licensing Agency), że nie może poruszać się na swoim wózku inwalidzkim, ponieważ z technicznego punktu widzenia jest on... czołgiem.



Według agencji rozmiar skuterów i wózków inwalidzkich nie może przekraczać 85 cm szerokości i 125 kilogramów wagi. Pojazd pana Starra, który jest terenową wersją samobieżnego wózka inwalidzkiego – wyposażoną w gąsienice – ma niestety 107 cm szerokości i waży około 220 kg. Pojazd z napędem elektrycznym sterowany jest przy pomocy joysticka i potrafi rozwijać prędkość do 12 km/h.

Sam zainteresowany jest zażenowany całą sytuacją – mówi, że tak długo czekał na pojazd, który pozwoliłby mu swobodnie zjechać na plażę i poruszać się po niej, a teraz władza mu tego zabrania. Starr porusza się na wózku od 1999 roku, ze względu na chroniczny ból pleców i stawów, problemy neurologiczne i artretyzm.

(kciuk.pl)

Seks dobry na stres

Naukowcy z wydziału psychologii Uniwersytetu w Tennessee odkryli, że regularny seks pozwala zmniejszyć napięcie w związku, w którym jeden z partnerów ma osobowość neurotyczną, czyli jest niezrównoważony emocjonalnie.

W badaniu wzięły udział 72 młode małżeństwa, których staż wynosił nie więcej niż cztery lata. Okazało się, że związek z neurotycznym partnerem był tym lepszy, im więcej

w takim małżeństwie było seksu. Pod lupę wzięto również inne czynniki, które mogłyby wpłynąć na polepszenie związku z nerwowym małżonkiem, m.in. umiejętność rozwiązywania problemów czy odporność na stres. Jednak w tym przypadku naukowcom nie udało się znaleźć związku między tymi czynnikami a satysfakcją z małżeństwa. A to znaczy, że jedynie seks ma tak silny wpływ na osoby rozchwiane emocjonalnie. – Najprawdopodobniej jest tak dlatego, że seks poprawia nastrój małżonków – zauważa Michelle Russell, współautorka badań. (źródło: kciuk.pl)

Własna firma na jesień życia

Wydział Rozwoju Miasta Urzędu Miejskiego w Słupsku był organizatorem konferencji otwierającej projekt pn. „Własna firma po 45 roku życia – bis”. Zainteresowanie słupszczan było ogromne. W spotkaniu uczestniczyło blisko 90 osób.

Konferencję otworzył **Andrzej Kaczmarczyk**, zastępca prezydenta Słupska. W części merytorycznej zaprezentowano charakterystykę założeń projektu. Prelekcje przygotowali - **Zdzisław Walo**, dyrektor Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, **Janusz Chałubiński**, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy oraz **Aleksandra Brasewicz** i **Paweł Wierzchowski**, doradcy zawodowi ze słupskiego oddziału Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Projekt „Własna firma po 45 roku życia- bis” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego i realizowany od listopada 2010 do końca czerwca 2012 roku. Głównym celem projektu jest aktywne wspieranie samozatrudnienia oraz zapewnienie nowo zarejestrowanym przedsiębiorcom pomocy w wykorzystaniu dostępnych instrumentów wsparcia. Cele szczegółowe to promowanie idei samozatrudnienia wśród osób między 45 a 65 rokiem życia, ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych, wspomaganie kreatywności i przedsiębiorczości mieszkańców Słupska, ułatwienie dostępu do fachowej wiedzy z zakresu prawa, księgowości, marke-



Uczestnicy konferencji

tingu, wykorzystania komputera w biznesie, sporządzania biznes planów i wniosków o wsparcie finansowe, umożliwienie otrzymania wsparcia finansowego dla nowo powstałych firm.

Projekt skierowany jest do mieszkańców Słupska, którzy ukończyli 45 lat i zamierzają rozpocząć własną działalność gospodarczą. Spośród chętnych wyłoniona zostanie grupa 40 osób, które wezmą udział w spotkaniach z doradcą zawodowym oraz cyklu szkoleń przygotowujących do prowadzenia działal-

ności gospodarczej. Następnie w drugim etapie zostanie wybranych 30 beneficjentów, którzy otrzymają dofinansowanie na rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz wsparcie pomostowe wypłacane do 12 miesięcy.

W ramach projektu można liczyć na jednorazową dotację inwestycyjną w wysokości 40 tysięcy złotych oraz na 1300 zł miesięcznej dotacji pomostowej wypłacanej do jednego roku.

(I)

Fot. archiwum UM w Słupsku

Znajdź partnera w Skandynawii

Słupski Urząd Miejski informuje, że nie została jeszcze zamknięta lista firm, które mogą uczestniczyć w projekcie „Catching the Future” współfinansowanym ze środków Programu Współpracy Transgranicznej Południowy Bałtyk. Zainteresowani współpracą z firmami ze Szwecji mogą więc przystąpić do tego projektu.

W tym roku odbędą się jeszcze 4 międzynarodowe bezpośrednie spotkania przedsiębiorców w formie warsztatów oraz match-makingu. Przewidywane terminy to: 9-10 maja oraz 12 i 13 września w Sopocie, 30-31 maja i 24-25 października w Szwecji.

Udział w projekcie gwarantuje firmom korzystanie z platformy in-

ternetowej z bazą danych umożliwiającej nawiązywanie kontaktów i wymianę doświadczeń z rynkiem skandynawskim.

Udział jest bezpłatny, firmy pokrywają jedynie koszty transportu i zakwaterowania.

Wszelkich informacji na temat projektu udzielają: **Janusz Sobolewski** – zastępca dyrektora

Wydziału Rozwoju Miasta UM Słupsk, tel.: (059) 84 88 319, e-mail: j.sobolewski@um.slupsk.pl

oraz **Hanna Treder** z Instytutu Handlu Zagranicznego Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Gdańskiego (Lider Projektu po stronie polskiej), nr tel.: (058) 523 14 90.

(I)

Zasłużeni dla obronności



Minister obrony narodowej uhonorował srebrnym medalem „Za zasługi dla obronności kraju” **Janinę i Kazimierza Gorcyców ze Słupska**. Trzech synów państwa **Gorcyców** odbyło wzorowo zasadniczą służbę wojskową, jeden syn jest wojskowym zawodowym w stopniu oficera, a córka pracuje w słupskiej policji.

Uroczystość odbyła się w Pałacu Ślubów. Medal wręczył małżonkom major **Mirosław Balicki**, zastępca komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Słupsku. W uroczystości, obok rodziny i przyjaciół państwa **Gorcyców**, uczestniczył też prezydent Słupska **Maciej Kobylński**. (I)

Fot. archiwum UM w Słupsku

65 lat słupskiego Ekonomika

Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących w Słupsku obchodzi 65-lecie swojej działalności edukacyjnej i wychowawczej. Przez ten czas mury szkoły opuściło blisko 11 tysięcy absolwentów! W tę piękną i bogatą tradycję wpisuje się różnobarwna, czasem burzliwa i niespokojna historia placówki, nad której rozwojem czuwa duch patrona – Stanisława Staszica.



Ekonomik powstał tuż po wojnie jako jedna z pierwszych szkół na terenie ziem odzyskanych. Inicjatorką i główną organizatorką była **Leonia Strzelczyk**, absolwentka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Pierwszy, skrócony rok szkolny, rozpoczął się w budynku przy ulicy Łukasiewicza 1, który przeszedł do historii jako pierwsza siedziba szkoły. W pierwszym roku do Państwowego Gimnazjum Kupieckiego przyjęto 81 uczniów. W kolejnym roku nastąpiło wzbogacenie oferty o kolejne kierunki – do Liceum Handlowego dołączono Liceum Administracyjne i Gimnazjum dla Dorosłych, a samą szkołę ulokowano w nowym budynku przy ulicy Niedziałkowskiego. Gdy dyrektorem została **Anna Toczyńska** w szkole otwarto pierwszy Ośrodek Metodyczno-Dydaktyczny dla nauczycieli szkół średnich zawodowych, a sam budynek zyskał bardziej nowoczesne oblicze. Jednak szkołę nakazano przenieść ponownie na ulicę Łukasiewicza, a interweniującą w Ministerstwie Finansów dyrektorkę – **Teodozję Hilczerową** – odwołano ze stanowiska. Kolejnymi dyrektorami byli: **Maria Stączek**, **Edward Layer**, **Klemens Cieślak**, **Janina Nowicka**. Tej ostatniej szkoła zawdzięcza utworzenie w latach 1956-1960 Zasadniczej Szkoły Handlowej oraz Technikum Zaocznego.

Jerzy Marciniak i **Jadwiga Tyras** to dyrektorzy, którzy poświęcali swój czas prywatny na podniesienie jakości kształcenia w placówce, zamieniając ją w miejsce tętniące życiem również po lekcjach. Od roku 1976 szkoła funkcjonowała jako Zespół Szkół Ekonomicznych, od ośmiu lat mieszcząca się przy ulicy Partyzantów. Kolejnym wielkim pasjonatem zawodu był dyrektor **Mirosław Kondrat**, który prowadził szkołę przez burzliwy i dynamiczny okres w dziejach oświaty, gdy do szkół wprowadzono lekcje religii, rozszerzono skale ocen, rozpoczęto naukę języków zachodnioeuropejskich. Lata dziewięćdziesiąte to jednocześnie lawinowy wzrost zainteresowania kierunkami ekonomicznymi i nauką w słupskiej placówce. W drugiej połowie lat 90. ton szkole nadawała dyrektorka **Julianna Majewska-Bedka**, której przyszło zmierzyć się m.in z zagrożeniem utraty jednego z naj-

bardziej charakterystycznych punktów szkoły – internatu. Na szczęście udało się zapewnić mu dalsze trwanie, a z jego gościnnych progów korzysta aktualnie edukujące się w szkole pokolenie.

Aktualnie organizacją nauczania w słupskim Ekonomiku kieruje dynamiczna i podążająca z duchem czasu dyrektorka **Renata Draszanowska**, wspomagana przez zastępców: **Teresę Sawicką** i **Stanisława Majkowskiego**. Wykwalifikowana, pełna zaangażowania kadra pedagogiczna, zapewnia uczniom bardzo wysoki poziom kształcenia, nauczając m.in. poprzez zabawę, twórczość artystyczną i ciekawe metody aktywizujące. Absolwenci zwykle w 100% zdają egzamin dojrzałości oraz egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe. Zdobywają laury w ogólnopolskich konkursach czy olimpiadach, np. w Ogólnopolskim Konkursie Statystycznym, Olimpiadzie Przedsiębiorczości, Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Ekonomicznej. Tych sukcesów nie byłoby bez zaangażowania uczniów, którzy zrzeszają się w prężnie działającym Samorządzie Uczniowskim oraz w kołach zainteresowań. Wizytówką Ekonomika od lat jest szkolny chór **Belfigaro** oraz niezwykle oryginalny teatr „Bąk”. Od kilku lat szkoła należy do cenionego w kraju Stowarzyszenia Szkół Staszicowskich, przekazującego młodym pokoleniom poglądy i idee oświeceniowego działacza – Stanisława Staszica.

Słupski Ekonomik systematycznie rozwija bazę dydaktyczną: modernizuje pracownie komputerowe, centrum multimedialne, zapewnia dostęp do internetu, wyposaża gabinety w telewizory, projektory, odtwarzacze DVD. W Ekonomiku kierunki i profile klas dostosowywane są do aktualnych potrzeb rynku pracy, tendencji lokalnych oraz standardów europejskich. Jako jedyna szkoła w mieście Ekonomik zainicjował kształcenie w zawodzie technik księgarz. Kierunek okazał się strzałem w dziesiątkę.

Placówka doczekała się wielu cenionych absolwentów. Są wśród nich **Krystyna Danilecka-Wojewódzka** czy **Stanisław Laskus**, byli uczniowie szkoły stanowiący dziś jej honorowych gości.

Agata Bartoszek

Etyka w biznesie daje wiarygodność i wzajemny szacunek

Rozmowa z dyrektorem zarządzającym słupskiej Scanii – Perem Hedlundem



– Po raz trzeci słupska Scania została niedawno uhonorowana laurami w ogólnopolskim programie „Przedsiębiorstwo Fair Play”. Odbierał Pan osobiście Złoty Certyfikat w Warszawie. Proszę zatem powiedzieć, czym jest dla Pana etyka w biznesie i jaką rolę odgrywa ona w Scanii?

– Jestem bardzo zadowolony z tego, że coraz więcej polskich firm docenia wagę biznesowej rzetelności, a lista firm pracujących „Fair Play” z roku na rok powiększa się. Etyczne postępowanie w biznesie daje firmom wiarygodność i pewien spokój wynikający z przekonania, że tak jak ja rzetelnie traktuję partnerów, tak samo oni współpracują ze mną – w sposób uczciwy i jasny. Przedsiębiorcy zachęcają do udziału w programie swoich znajomych, a ci kolejnych ludzi, którzy dostrzegając realne korzyści z możliwości, jakie daje certyfikat potwierdzający rzetelność, powiększają już istniejące grono firm godnych zaufania. Tych firm przybywa, a więc umacnia się społeczne przekonanie, że warto być solidnym. Dla mnie to bardzo ważny program, bo zbliża polskie firmy do standardów obowiązujących w moim kraju.

Nasze doświadczenia mają bardzo długą tradycję, w Polsce ona dopiero powstaje.

Zakład w Słupsku od 1993 r. działa według scaniowskich zasad, obowiązujących w całym koncernie. Rzetelność i solidność jest obowiązkiem wszystkich pracowników Scanii bez względu na zajmowane stanowisko i kraj, w którym pracują.

Istotne są normy rzetelnego postępowania we wzajemnych relacjach z klientami, kontrahentami, pracownikami, współnikami, społecznością lokalną, a także władzą lokalną i państwową. Takie podejście dotyczy wszystkich obszarów, z jakimi się stykamy – od produkcji, poprzez współpracę między ludźmi, edukację i ochronę środowiska, aż do troski o zdrowie załogi.

– Czy etyczne postępowanie przedsiębiorcy może stanowić o jego sukcesie?

– Co do tego nie mam żadnych wątpliwości! Sukces na dłuższą metę i szansę stałego rozwoju mają te firmy, które dotrzymują podjętych zobowiązań, a współpraca z nimi obciążona jest mniejszym, niż przeciętne, ryzykiem biznesowym. Jeżeli klient będzie z nas zadowolony, na pewno wróci z następnym zamówieniem. Wysoka jakość produkcji jest w tym procesie ważącym elementem.

– Scania jest koncernem międzynarodowym, czy zasady fair play są na tyle uniwersalne, że

mają również charakter międzynarodowy?

– Od prawie dziesięciu lat uczymy polskich partnerów biznesowych, że dążenie do agresywnego zysku za wszelką cenę, kosztem stresu załogi, kiepskiej jakości produktów, niszczenia środowiska jest krótkowzroczne. Tylko wzajemne poszanowanie kontrahentów, pracowników, klientów, ograniczenie wszystkiego, co może szkodzić środowisku naturalnemu daje gwarancję, że rozwój przemysłu będzie służył nam wszystkim.

W całym koncernie Scanii obowiązuje ta sama zasada – to my odpowiadamy za to, żeby klient miał zaufanie do naszych produktów. A to oznacza, że odpowiadamy za

jakość wykonanej pracy i za to, żeby żadne odchylenia czy braki nie były przenoszone na kolejne ogniwa łańcucha produkcyjnego. Zasada ta zaczyna się od pierwszej części pojazdu i kończy na kompletnym pojeździe. Obowiązuje w każdym zakładzie koncernu od chwili, gdy klient zamówi ciężarówkę, autobus, silnik czy jakąś usługę, i trwa do chwili, gdy odbierze dostawę. Scania Production Słupsk S.A. kieruje się tymi samymi zasadami wypracowanymi w Szwecji. Dzięki konsekwentnemu ich przestrzeganiu nasza firma zdobyła bardzo wiele nagród i wyróżnień, potwierdzających rzetelność, uczciwość, wysoką jakość, dbałość o ludzi i środowisko.

– Czy mógłby Pan przybliżyć filozofię koncernu Scania? Na czym polega „Domek Scanii” i jak sprawdza się on na polskim rynku?

– Zarząd koncernu powtarza często, że Scania Production System jest podstawą, którą wspólnie stosujemy spełniając potrzeby klientów, jednocześnie osiągając wyższą dochodowość, rozwój i konkurencyjność.

U źródeł są nasze główne wartości: klient przede wszystkim, szacunek dla osoby i eliminacja strat. Podstawowe zasady stworzono w latach 90. XX w. i są one stale ulepszane, a to daje Scanii szansę dalszego rozwoju na coraz bardziej konkurencyjnym i trudnym rynku.

Scania Production System jest zakotwiczony w naszym codziennym myśleniu, ponieważ został opracowany w naszych warsztatach. Stworzyliśmy swój własny model, w którym najważniejszym czynnikiem jest uczenie się, wiedza, doświadczenie i zapał do ciągłego doskonalenia pracy każdego pracownika. Praca jest przyjemniejsza, gdy czujemy się zaangażowani w kształtowanie miejsca pracy i rozumiemy, dlaczego trzeba wprowadzać udoskonalenia. Ta wiedza musi docierać do każdego. Nadrzędną dla całej firmy jest idea: pracować coraz lepiej, by usatysfakcjonować klienta. To zaś wiąże się z wieloma sprawami: komunikatywnością, dobrym planowaniem, czasem oczekiwania, jakością, dostarczeniem dokładnie tego produktu, jaki sobie zażyczył. Ważne jest także wykrywanie i eliminacja strat. Bardzo wiele elementów rozumiemy jako straty: nadprodukcję, niepotrzebną pracę, zbędne ruchy, czynności, niepotrzebne dźwiganie, zbędny transport, nieużyteczny czas oczekiwania, niewykorzystane ludzkie umiejętności, czy też produkcyjne usterki, poprawki albo złomowanie. Każda ze spraw, które wymieniałem, ma swoje miejsce w systemie SPS. Aby ideę zrealizować, trzeba doskonalить organizację pracy na każdym poziomie, a każdy powinien mieć możliwość osobistego rozwoju. No i, oczywiście, każdy musi być traktowany z szacunkiem. Ta zasada uświadamia nam, że każdy jest inny – mogą nas dzielić poglądy, religia, sposób życia, ale pomimo różnic każdy pracownik musi być szanowany. Zasada ta zauważalna jest szczególnie w przypadku spotkań, rozmów lub innego rodzaju kontaktów, kiedy to zdanie każdego pracownika jest brane pod uwagę.

W Scanii szwedzkiej wszystko jest od lat poukładane, precyzyjnie określone w programach, procedurach, regulaminach. Tak dokładnie zaplanowane, że czasami nudne...

Dla mnie zdecydowanym plusem jest to, że nasz zakład słupski znacznie się różni od innych fabryk Scanii znajdujących się w wielu krajach. Tu jest zdecydowanie większe pole manewru, więcej wyzwania i możliwości realizacji naszych własnych pomysłów. W Polsce możliwości rozwoju mamy bardzo duże i naprawdę wiele zależy od nas samych.

To jest bardzo wielka, nasza wspólna szansa! Nigdy naprawdę nie skończymy w Słupsku pracy nad SPS – zawsze przecież możemy coś jeszcze poprawić...

– Dziękuję za rozmowę
Notowała: Jolanta Nitkowska -Węglarz



Browar restauracyjny

Być może za trzy – cztery lata w zachodniej części Ustki powstanie browar restauracyjny. Jego budowę zainteresowani są właściciele browaru „Ciechan” z Ciechanowa. Pierwszy raz z pomysłem takiej inwestycji zjawili się w usteckim ratuszu już w ubiegłym roku. Kilka dni temu ponownie odwiedzili władze kurortu.

- Rozmawialiśmy o budowie takiego browaru – potwierdza wiceburmistrz Ustki **Marek Kurowski**. - Inwestorzy są zainteresowani terenem, na którym znajduje się Harcerski Ośrodek Morski. Jeśli inwestycja dojdzie do skutku, będzie to spora atrakcja turystyczna, tym bardziej, że w tym czasie będzie już kładka przez kanał portowy. Wcześniej jednak teren ten musimy uzbroić w wodociąg, kanalizację i gaz. W browarze znalazłoby pracę kilkadziesiąt osób – dodaje wiceburmistrz.

Browary restauracyjne nawiązują do tradycji karczm, w których produkowano piwo, powszechnych w Europie już od średniowiecza. W XIX wieku w związku z rewolucją przemysłową lokale tego typu straciły rację bytu na rzecz znacznie bardziej wydajnych browarów przemysłowych. Przetrwały jednak w niektórych krajach europejskich o bogatych tradycjach piwowarskich. Coraz więcej powstaje ich również w Polsce.



Browar restauracyjny jest niewielkim zakładem, którego moce produkcyjne nie przekraczają zwykle kilku tysięcy hektolitrow piwa rocznie. Produkowane w tego typu browarze piwo jest zwykle niepa-

steryzowane i niefiltrowane. Bardzo często minibrowary serwują swoim klientom kilka różnych gatunków piwa, do którego przygotowywane są zestawy odpowiednich potraw. (LL)

Spotkania łączące pokolenia

Sluchacze Usteckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku aktywnie włączyli się w organizację ferii zimowych w Ustce. Codziennie w Bibliotece Miejskiej w godzinach 11-13 i 15-17 wolontariusze z UTW uczą najmłodszych gry w warcaby, szachy i scrabble. W rewanżu dzieci z radością uczą seniorów gry w Monopoly.



Zawiązały się pierwsze przyjaźnie między „dziadkami” z uniwersytetu, a małymi ustczanami. W spotkaniach z dziećmi udział biorą sluchacze: **Elżbieta Nadolna**, **Czesław Wiórkiewicz** i **Józef Kulawiak**. Zajęcia odbywają się w ramach projektu Kolorowa Akademia Trzeciego Wieku, który w Europejskim Roku Wolontariatu realizuje Ustecki Uniwersytet Trzeciego Wieku – Żyj kolorowo. Projekt współfinansuje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i samorząd Ustki w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

(LL)

Z kościoła za kratki

Do świątyni zakradli się nocą z łomem. Wybili szybę, po czym wypchnęli okno. Ukradli mosiężny żyrandol oraz kinkiet, uszkodzili organy, ławki, instalację elektryczną i statywy, zrzucając je z chóru. Przed niespełna rokiem 24-letni **Racisław Cz.** z Zimowisk pod Ustką i 26-letni **Artur S.** spod Słupska włamali się do zabytkowego kościółka pod wezwaniem świętego Mikołaja w Zimowiskach.

Obaj zostali skazani przez Sąd Rejonowy w Słupsku, ale wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Artur S. dostał dwa lata i osiem miesięcy odsiadki oraz 1600 złotych grzywny. Był już wcześniej karany za włamanie. Racisław Cz. dostał półtora roku w zawieszeniu na pięć lat, dozór kuratora sądowego

oraz 800 złotych grzywny. Nie był wcześniej karany i jest nadzieja, że się poprawi. Jeśli wyrok się uprawomocni, obaj zapłacą dodatkowo po 10 tysięcy złotych nawiązki na rzecz Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, gdyż złamali przepisy Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Równolegle w Sądzie Rejonowym toczy się sprawa przeciw Marioli C. z punktu skupu złomu w Ustce oskarżonej o przyjęcie na złom 19 kilogramów elementów pochodzących z kradzieży w kościele o wartości 2,5 tys. zł, za które zapłaciła Arturowi S. 97 zł.

(LL)

Centrum szkoli i doskonali

Prawie 80 kursów doskonalących dla kadry i pracowników wojska zorganizuje Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w 2011 roku. Ustecki ośrodek rozszerza swoją ofertę w związku z dużymi potrzebami kształcenia kadr dla Sił Zbrojnych RP.



Kurs z zakresu indywidualnych technik ratunkowych

Profesjonalizacja Sił Zbrojnych RP powoduje, że wzrasta ranga systemu doskonalenia zawodowego kadr. Modernizacja bazy szkoleniowej oraz systematyczne podnoszenie kwalifikacji przez kadrę dydaktyczną CSMW pozwoliło na poszerzenie oferty kształcenia. Wraz ze styczniową inauguracją nowego roku szkoleniowego, rozpoczęły się lub rozpoczną 23 kursy doskonalące dla personelu wojskowego m.in.: z zakresu łączności radiowej, gospodarki materiałowej, posługiwanie się sprzętem do wykrywania skażeń, obsługi przenośnych zestawów rakietowych, radiolokacji, pakietu grafiki operacyjnej czy indywidualnych technik ratunkowych. Centrum zaplanowało w 2011 roku prawie 80 kursów doskonalących dla 3200 słuchaczy.

Na podstawie wniosków zgłaszanych z jednostek wojskowych, po raz pierwszy odbędą się kursy dla osób zajmujących się audytem wewnętrznym systemu HACCP czy prowadzeniem postępowań wyjaśniających w sprawach dotyczących szkód w mieniu wojskowym. Centrum przygotowało również i skodyfikowało kursy przeszkolenia specjalistycznego pozwalające na zmianę lub uzyskanie drugiej, wymaganej na stanowisku służbowym, specjalności wojskowej. W bieżącym roku nastąpi uruchomienie kursu dla personelu wojskowego narażo-

nego na izolację SERE – na poziomie A (teoretycznym), a docelowo w 2012 roku na poziomie B (praktycznym) z uwzględnieniem specyfiki działań na morzu. W związku z rozbudową bazy dydaktycznej na cyklu łączności i informatyki, zwiększyły się możliwości organizowania kursów komputerowych, które cieszą się dużym zainteresowaniem. W 2011 roku zaplanowano 6 kursów dla przeszło 600 słuchaczy. Część kadry dydaktycznej ukończyła już kurs ECDL CORE (Europejski Certyfikat Umiejętności Komputerowych) i zdobyła Europejską Kartę Umiejętności Komputerowych (EKUK) oraz posiada uprawnienia egzaminatora ECDL. Po certyfikacji gabinetu ECDL Centrum uzyska uprawnienia do szkolenia i wydawania Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych, uznawanego na cywilnym rynku pracy we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

Doskonalenie zawodowe jest jednym z wiodących zadań ośrodka obok kształcenia kandydatów na podoficerów i szeregowych zawodowych, a także do Narodowych Sił Rezerwowych. Obecnie trwają też prace nad przygotowaniem bazy dydaktycznej do szkolenia załóg okrętowych na szczeblu taktyczno-operacyjnym (np. wykonywania zadań bojowych grupą okrętów) w oparciu o nowoczesne symulatory i trenerzy.

Robert Biernaczyk



Kurs z zakresu łączności radiowej

66. rocznica największej morskiej katastrofy

Tragedia „Gustloff”

30 stycznia tego roku minie 66. rocznica największej katastrofy morskiej – zatonięcia niemieckiego statku „Wilhelm Gustloff” z ponad 12 tysiącami uciekinierów. Mitem jest twierdzenie, że największą tragedią w historii żeglugi było zatonięcie Titanica. To transportowiec „Wilhelm Gustloff” stał się grobowcem dla blisko 10 tysięcy osób.

Piękny biały liniowiec – duma III Rzeszy i narzędzie nazistowskiej propagandy – miał wozic na morskie wycieczki niemieckich robotników. Posiadał 221 kabin dwuosobowych i 239 kabin czterosobowych, wszystkie w jednej klasie. Planowano nadać mu imię „Adolf Hitler”, lecz wódz zaproponował, aby statek nosił imię Wilhelma Gustloff, szwajcarskiego przywódcy NSDAP, zastrzelonego 4 lutego 1936 roku przez żydowskiego studenta. Wdowa po nazistowskim „męczenniku” została matką chrzestną statku. Adolf Hitler miał na nim swój specjalny apartament, lecz nigdy z niego nie skorzystał. Statek woził niemieckich robotników na bardzo tanie wycieczki po norweskich fiordach i na portugalską wyspę Maderę. Rejs nim był marzeniem tysięcy ludzi, ale nie każdy mógł z niego skorzystać. To były wycieczki dla wybranych, wytypowanych przez rządzącą partię. Statek stał się sztandarowym narzędziem hitlerowskiej propagandy. Do wybuchu wojny odbył 50 rejsów. Od 10 września 1939 roku, po niewielkich przeróbkach, zmienił swoje przeznaczenie z pasażerskiego na szpitalny, a od 1940 roku stał się bazą szkoleniową dla załóg okrętów podwodnych „II U-boat Leer Division”, która stacjonowa-

ła w Gdyni. Tę funkcję sprawował do stycznia 1945 roku, kiedy do Gdyni dotarła fala uchodźców z Prus Wschodnich.

Ogromna rzesza ludzi docierała wszelkimi możliwymi sposobami do Gdańska i Gdyni, aby tam wsiąść na statki i okręty, które wyrwą ich z „czerwonego piekła” – jak nazywano nacierające od wschodu wojska Armii Czerwonej. To była jedna z największych, jeśli nie największa, ucieczka w czasie II wojny światowej. Szacuje się, że od stycznia do maja 1945 roku Kriegsmarine wywozła ze wschodu około 2 miliony Niemców.

Przeladowany statek

21 stycznia 1945 r. kapitan „Gustloff” Friedrich Petersen otrzymał rozkaz by przygotować statek do ewakuacji uchodźców. Najpierw na jego pokładzie zaokrętowano ok. 3750 specjalistów okrętów podwodnych wyszkolonych w Gdyni, kilkuset rannych żołnierzy, dziewczęta ze służby pomocniczej marynarki oraz cywilnych uciekinierów. Jednak na statek napływały dalsze rzesze ludzi. Na listach uciekinierów, dopóki je spisywano, było około 6.600 nazwisk – podaje Heinrich Schon, ówczesny pomocnik ochmistrza, jeden z ocalałych z katastrofy młodych ludzi, który bardzo dokładnie udokumentował katastrofę „Gustloff”



Statek powstał w stoczni w Hamburgu w 1937 roku. Jego matką chrzestną została Hedwig Gustloff, wdowa po Wilhelmie Gustloffie, nazistowskim działaczu zamieszkałym w Davos w Szwajcarii, który zginął z rąk żydowskiego studenta. Statek miał 1.465 miejsc pasażerskich, załoga liczyła ok. 500 osób. Przed wojną był to statek wycieczkowy dla niemieckich robotników. Po wybuchu wojny w 1939 roku został przejęty przez Kriegsmarine jako transportowiec. Zajmował się przewożeniem wojska do dalszej walki. Miał zamontowaną broń przeciwlotniczą i wyposażony był w wyrzutnie bomb głębinowych. Do 1945 roku cumował w Gdyni. W styczniu 1945 roku został użyty do ewakuacji uciekającej ludności niemieckiej oraz wojska i rodzin hitlerowskich dygnitarzy. Na jego pokładzie znalazło się ponad 12 tysięcy ludzi. 30 stycznia 1945 roku o godz. 21.16 na wysokości 12 mil od Ustki statek został trafiony trzema torpedami wystrzelonymi przez radziecki okręt podwodny. Zatonął około godziny 22.25. Uratowało się zaledwie 1250 osób, wśród nich **Heinz Schon**, ówczesny pomocnik ochmistrza na statku i późniejszy dokumentalista jego dziejów. Część ofiar katastrofy została w tajemnicy pochowana w Ustce.

w swojej książce. Po latach badań okazało się, że na pokładzie statku znalazło się ponad 12 tysięcy osób! Ocalały tylko 1252.

„Gustloff” wyruszył w swój ostatni rejs wieczorem 30 stycznia 1945 roku wraz z eskortującym go torpedowcem „Lowe” przy mrozie sięgającym 18 stopni i szalejącej zamieci śnieżnej. Miał pod osłoną nocy przepłynąć przez najniebezpieczniejsze rejony południowego Bałtyku. Kapitana zapewniano, że na tym obszarze nie ma wrogich okrętów

podwodnych. Tymczasem w okolicach Helu czaiła się radziecka łódź podwodna „S-13”, którą dowodził kapitan Aleksander Marinesko. Udało mu się niepostrzeżenie podejść w pobliże transportowca i wycelować w niego wyrzutnie swoich torped.

O godzinie 21.16, gdy „Gustloff” znajdował się na wysokości 12 mil morskich od Ustki, w jego kierunku pomknęły trzy torpedy. Wszystkie dosięgły celu. Pierwsza trafiła w dziób, w okolicy pomieszczeń załogi, z której nikt nie przeżył wybuchu. Druga pod

basenem kąpielowym, gdzie zginęli ranni żołnierze i opiekujące się nimi dziewczęta ze służby pomocniczej. Trzecia dosięgła maszynowni. Na pokładzie wybuchła straszna panika. Ludzie tratowali się. Wielu wpadło do lodowatej wody. Ich ciała przez długie tygodnie morze wyrzucało na brzeg. Po około 65 minutach statek poszedł pod wodę. Dziś jedno jest pewne – była to największa katastrofa morska w dziejach ludzkości.

(opr. LL na podstawie książki Heinricha Schona „Tragedia Wilhelma Gustloff”)

Zapomniany sojusznik

Współpracy wywiadu polskiego z japońskim nie przerwał nawet wybuch II wojny światowej. Dopiero wtedy się okazało, ile warta jest stara przyjaźń.

Gdy na Dalekim Wschodzie w lutym 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska, Józef Piłsudski opracował plan nawiązania współpracy z wywiadem Kraju Kwitnącej Wiśni. W tym samym czasie oficer japońskich służb specjalnych, ppłk Motojuro Akashi przyjechał do Kopenhagi, żeby spotkać się z przedstawicielami polskiej Ligi Narodowej. Następnie zjawił się w Krakowie, aby poznać Romana Dmowskiego. Już wkrótce zarówno endecy, jak i bojowcy Piłsudskiego żyli w bliskiej komitywie z japońskimi szpiegami. Za sprawą wspólnego wroga, jakim była Rosja, przyjaźń z Japonią przetrwała następne 40 lat.

Kiedy Polska odzyskała niepodległość, oba kraje na bieżąco wymieniały się wiadomościami o tym, co się dzieje w Związku Radzieckim. Tę kooperację opisują w pracy „Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904-1944” historycy Hiroaki Kuromiya i Andrzej Peplowski. Zarówno Polacy, jak i Japończycy wiedzieli, że powszechna inwigilacja i tropienie wyimaginowanych agentów przez NKWD (jedynie w latach 1937-1938 aresztowano w Związku Radzieckim prawie 102 tys. osób uznanych za polskich szpiegów) niemal uniemożliwiały zdobywanie ważnych informacji. Każda więc



Pułkownik Makoto Onodera (w środku), sojusznik Polaków w czasie wojny

Obie strony bardzo dbały o to, by nie stracić wzajemnego zaufania. Szef Referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Generalnego (wywiadu wojskowego) kpt. Jerzy Niezbrzycki w 1936 roku na odprawie służbowej stanowczo instruował

podwładnych, że współpraca z Japończykami „musi być nacechowana zawsze 100-procentową lojalnością”.

Jednak we wrześniu 1939 roku III Rzesza – sojusznik Kraju Kwitnącej Wiśni – najechała na Polskę. W To-

kiu przyjęto to bez entuzjazmu. Gdy do Bukaresztu ewakuowała się z Polski grupa wysokich rangą oficerów Dwójki, na czele z jej przyszłym szefem płk. Stanisławem Gano, czekał tam już na nich attaché wojskowy japońskiej ambasady w Warszawie, Masao Ueda.

Choć II Rzeczpospolita waliła się w gruzy, Japończycy zaoferowali Polakom współpracę na partnerskich warunkach. Znajac treść układu Ribbentrop – Mołotow, stracili zaufanie do Adolfa Hitlera, który zawarł sojusz z ich wielkim wrogiem Józefem Stalinem. W tym momencie priorytetem stało się dla nich szpiegowanie już nie tylko Rosjan, ale także Niemców. Pułkownik Gano ofertę podtrzymania dawnej przyjaźni wywiadów przekazał premierowi gen. Władysławowi Sikorskiemu, a ten wyraził zgodę. W ten sposób Polska została cichym sojusznikiem państwa Osi. (źródło: kciuk.pl)

Poczmistrz znad Słupi

Styczeń w Miejskiej Bibliotece Publicznej rozpoczął się bardzo interesująco, a to za sprawą 180. urodzin Heinricha von Stephana (1831-1897) – poczmistrza znad Słupi, twórcy pierwszej kartki pocztowej, założyciela Światowego Związku Pocztowego (1874). Aby uczcić tę rocznicę, w Czytelni Głównej biblioteki w Słupsku zorganizowano wystawę poświęconą von Stephanowi, czynną do 5 lutego.

Na wystawie umieszczono dokumenty pochodzące ze zbiorów słupskich kolekcjonerów – **Jerzego Henke** (znanego numizmatyka, znawcy postaci Heinricha von Stephana, Honorowego Członka Polskiego Związku Filatelistycznego) oraz **Tomasza Urbaniaka** (prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Słupskiej, autora niezwykle wartościowej publikacji pt. „Słupsk Anno Domini 2010: 700 lat po relokacji”). Otwarcie wystawy nastąpiło 7 stycznia b.r., w dzień urodzin Heinricha von Stephana. W okresie jej trwania prowadzono zajęcia edukacyjne dla młodzieży Słupska i powiatu słupskiego, prowadzone przez J. Henke i T. Urbaniaka. Temat przyciągnął nie tylko licealistów, ale również czołówkę słupskiego kolekcjonerstwa. – *Kolekcjoner, to ktoś, kogo nikt nie potrafi naśladować, zaś samo kolekcjonerstwo jest namiętnością indywidualną, dzięki czemu można tworzyć niezwykle rzeczy* – mówi J. Henke. Jednym słowem, kolekcjonerstwo jest uczuciem wyższym, skierowanym do gruntownie określonej pasji. I tę pasję widać gołym okiem na twarzach słupskich kolekcjonerów. Pan Jerzy od wielu lat zajmuje się tematem związanym z H. von Stephanem. Postać generalnego poczmistrza, pochodzącego ze Słupska, ma dla niego ogromne znaczenie. – *Mój ojciec został rozstrzelany w 1939 r. przez hitlerowców, powinienem czuć nienawiść do Prusaków, którym to był Heinrich von Stephan, niemniej jednak zawsze twierdziłem, że był to wyjątkowy człowiek, niemiecki Kaszuba i jestem pod ogromnym wrażeniem jego talentów i osiągnięć, tak jak niegdyś cały Słupsk* – wyjaśnia J.

Henke. W 1874 r. von Stephan został Honorowym Obywatel Słupska. W najbliższym czasie ukaże się książka autorstwa J. Henke „Heinrich von Stephan: Najwybitniejsza postać Ziemi Słupskiej XIX wieku”.

Pan Jerzy w szczególny sposób przywitał młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Krzywoustego w Słupsku, wspominając, iż ta właśnie szkoła nosiła niegdyś imię H. von Stephana. Dzisiaj w gmachu I LO stoi popiersie słynnego poczmistrza.

Heinrich von Stephan był wyjątkową postacią, znaną na całej kuli ziemskiej przez znaczki pocztowe. Pochodził z wielodzietnej rodziny, jego ojciec był krawcem. Heinrich

okazał się wyjątkowo utalentowany. Posiadał zdolności językowe, muzyczne, był zwolennikiem innowacji technicznych ułatwiających komunikację międzyludzką, napi-

sał kilka prac historycznych dotyczących szlaków komunikacyjnych w starożytności i w średniowieczu. Był nie tylko twórcą kartki pocztowej i założycielem Światowego

Nie było wówczas skrzynek na listy, znaczków pocztowych, kopert. Dzięki kreatywności i determinacji H. von Stephana poczta pruska zaczęła się intensywnie rozwijać. W 1865 r. zaproponował, jako pierwszy na świecie, wprowadzenie do użytku karty pocztowej, przesyłanej bez użycia kopert. Jego inicjatywa została wówczas odrzucona przez pruską pocztę.

Historię karty pocztowej przedstawił Tomasz Urbaniak, którego filokartystyką zarazili bardziej doświadczeni koledzy – **Andrzej Szkudniewski** oraz **Eugeniusz Brzóska**. Przypomniał, że twórcą polskiej nazwy ilustrowanej karty pocztowej, tj. „pocztówki” był Henryk Sienkiewicz. Pierwszą kartę korespondencyjną do powszechnego użycia wprowadziło Cesarstwo Austro-Węgier w roku 1869. Wówczas to karta zyskała powszechne uznanie na świecie. Strony karty otrzymały swoje nazwy: recto – strona przeznaczona na korespondencję, verso – strona adresowa. T. Urbaniak przedstawił m.in. najstarszą ze znanych kart korespondencyjną, która została wysłana ze Słupska w roku 1875. – *W pierwszym okresie na kartach korespondencyjnych nie było żadnych ozdób ani ilustracji, z czasem się pojawiły, zajmując niewielki fragment strony przeznaczonej do korespondencji, by w końcu zająć całą jej powierzchnię* – mówi T. Urbaniak. Na skalę masową ilustrowana karta pocztowa ukazała się pod koniec XIX wieku. Wraz z upływem lat na kartach pojawiły się tematy związane z historią i architekturą danego miasta. Najstarsza znana słupska widokówka została wydana w 1892 r. Z czasem wydawano pocztówki na skalę masową, przy czym ich wartość artystyczna znacznie spadała. – *Znam 2 tysiące pocztówek przedstawiających unikalne ujęcia niemieckiego Słupska. W kolekcjach prywatnych oraz w zbiorach Muzeum Pomorza Środkowego i Biura Zabytków znajduje się około 4,5 tysiąca egzemplarzy pocztówek ze Słupska, czyli mały fragment tego, co zostało wydane* – podkreśla T. Urbaniak.

Związku Pocztowego, ale również inicjatorem budowy gmachów pocztowych, upowszechniając przy tym użycie telegrafu i telefonu. Jako zwierzchnik poczty pruskiej, od 1880 sekretarz Państwowego Urzędu Poczty Rzeszy, miał ogromny wpływ na rozwój środków komunikacji międzyludzkiej. Poczta pruska pod rządami von Stephana rozwijała się bardzo intensywnie. W 1885 r. za ogromny wkład w rozwój poczty oraz inne dokonania otrzymał szlachectwo.

Wynalezienie telegrafu i telefonu spowodowały znaczny wzrost usług pocztowych i konieczność wybudowania nowego gmachu w Słupsku. Funkcjonujący obecnie przy ul. Łukasiewicza Urząd Poczty, wybudowany w 1879 r., generalny poczmistrz otwierał osobiście. Heinrich von Stephan swoją przygodę z pocztą rozpoczął w Słupsku w 1848 r., pracując jako pisarz. W tym okresie było to jedno z większych miast na terenie Rejencji Koszalińskiej.

Danuta Sroka
dansrok@gmail.com



5. Koperta Pierwszego Dnia Obiegu z portretem H. Stephana



Odlewej: Jerzy Henke i Tomasz Urbaniak



2. Widokówka z przedstawieniem rodzinnego domu H. Stephana w Słupsku

Kryzys zagląda do kasy

Każdy mieszkaniec Ustki, zainteresowany tegorocznym budżetem miasta, mógł skorzystać z zaproszenia burmistrza Jana Olecha i zapoznać się z planem tegorocznych dochodów i wydatków. A te mają wynieść odpowiednio 51,2 mln zł i 51,4 mln zł. Planowany deficyt budżetowy ma być na poziomie 141 tys. złotych.

Uczestników spotkania najbardziej interesowały planowane na ten rok inwestycje. Miasto przewiduje na nie ponad 9 milionów złotych. Najważniejsze to dokończenie przebudowy ulicy Marynarki Polskiej od ulicy Portowej do Dworcowej, budowa dojść do plaż po zachodniej stronie Ustki, budowa przedszkola przy ul. Polnej, termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 2, uzbrojenie działek budowlanych na osiedlu Kwiatowe BIS, remont ul. Reja.

Jan Olech, na spotkaniu z mieszkańcami wielokrotnie podkreślał, że z uwagi na rygorystyczne zmiany przepisów finansowych, będzie to trudny rok. Efektem są drastyczne oszczędności. Dotkliwie odczuje je między innymi promocja miasta. Mieszkańców, którzy uczestniczyli

w spotkaniu, interesowała przede wszystkim sprawa remontów ulic, przy których mieszkają. Najgłośniejsze swoje niezadowolenie wyrażali lokatorzy ulic 9 Marca i Chabrowej. Burmistrz zapewnił, że rozumie ich ból, jednak zobowiązany jest do przestrzegania uchwalonego przez radnych harmonogramu remontów ulic.

W 2011 roku miasto planuje wyemitować obligacje w wysokości 3 mln zł, które w całości zostaną przeznaczone na pokrycie wcześniejszych zobowiązań.

Głosowanie nad projektem tegorocznego budżetu odbyło się na sesji Rady Miasta wczoraj, 27 stycznia br., akurat gdy nasza gazeta był już w druku. O jego wynikach poinformujemy w następnym numerze. (LL)

Rowerem na wydnię

Klub Turystyki Rowerowej „Bez-kres” STS „USTKA” zaprasza na wycieczkę rowerową i pieszą „ORZECHOWSKA WYDMA” w niedzielę, 30 stycznia 2011 r. Organizatorzy zapewniają, że trasa turystyczna jest lekka, łatwa i przyjemna – trochę lasem i trochę plażą przez wy-

dmę, a na zakończenie ognisko, na które trzeba zabrać ze sobą coś do upieczenia.

Zbiórka uczestników na terenie OSiR Ustka przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 10.15, rozpoczęcie wycieczki o godz. 10.30. (I)

Bądź widoczny na drodze!

Dzieci i młodzież szkolna to ważny klient dla PKS Słupsk. - Każdego dnia wożymy około 6500 dzieci do i ze szkół – informuje Łukasz Wójcik, rzecznik słupskiego PKS. - Zależy nam na ich bezpieczeństwie od momentu wyjścia z domu, aż do ich powrotu. Dlatego w trosce o naszych najmłodszych pasażerów, PKS w Słupsku przygotował dla nich specjalne gadzety odbłaskowe. Rozdamy je dzieciakom z gminy Kobylnica.

W każdy dzień nauki szkolnej słupski PKS dowozi na zajęcia a później odwozi do domu około 400 dzieci z gminy Kobylnica. Dzięki elementom odbłaskowym dzieci i młodzież będą jeszcze bardziej widoczne na drodze. Przekazanie gadżetów odbędzie się 2 lutego o godz. 10.30 w Zespole Szkół Samorządowych w Kobylnicy. Pod-

czas imprezy najmłodszy uczniowie zaprezentują swoje umiejętności artystyczne. Dzieciaki z klas I-III przedstawia scenki rodzajowe dotyczące bezpieczeństwa na drodze. Oprócz dzieci szkoły w Kobylnicy, udział w spotkaniu zapowiedzieli: wójt gminy Kobylnica Leszek Kuliński, starosta słupski Sławomir Ziemi-

Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Słupsku Marek Komodołowicz oraz prezes zarządu PKS Słupsk Mirosław Koźdoń.

– W przyszłości planujemy kolejne tego typu akcje w pozostałych gminach, na terenie których słupski PKS wozi dzieci i młodzież do szkół – dodaje rzecznik. (I)

Start po stypendia

Jeszcze tylko dwa dni można będzie składać wnioski na stypendia sportowe starosty słupskiego, które przeznaczone są dla dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo z terenu powiatu słupskiego. Kandydaci powinni legitymować się osiągnięciami i dobrymi wynikami w rywalizacji międzynarodowej i krajowej.

Termin składania wniosków upływa 31 stycznia br., ale na złożenie formularzy zgłoszenia pozostały faktycznie dwa dni robocze – dzisiaj (28 bm.) i poniedziałek (31 bm.). Wzorce wniosku dostępne są na stronie internetowej starostwa (www.powiat.słupsk.pl). Na niej można również znaleźć szczegółowe kryteria, jakie musi spełniać kandydat oraz wykaz koniecznych dokumentów niezbędnych do spełnienia wymogów formalnych.

Poza udokumentowanymi osią-

gnięciami sportowymi i opiniami, szczególną uwagę zwrócić należy na oświadczenia, które powinien złożyć kandydat lub – w sytuacji jego niepełnoletności – opiekun prawny. Należą do nich:

– oświadczenie zawodnika lub, w przypadku niepełnoletności, przedstawiciela ustawowego albo innej osoby sprawującej nad nim faktyczną opiekę o nieposiadaniu statusu zawodnika profesjonalnego w rozumieniu art. 22 ust. 2 ustawy o kulturze fizycznej;

– oświadczenie o wysokości dochodu przypadającego na 1 członka jego rodziny potwierdzone zaświadczeniami o wysokości zarobków rodziców lub opiekunów prawnych;

– oświadczenie zawodnika (w przypadku osób niepełnoletnich: także przedstawiciela ustawowego) z podpisem o zapoznaniu się z zasadami i trybem przyznawania, wstrzymywania i cofania stypendiów wraz z akceptacją ich warunków;

– oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych we wniosku dla celów związanych z przyznawaniem stypendiów sportowych w powiecie słupskim.

Wypełnione formularze wniosków z kompletem zaświadczeń powinny trafić do Biura Obsługi Interesanta Starostwa Powiatowego w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 14, pokój nr 1 najpóźniej w poniedziałek 31 stycznia br. (hrk)

Dziura na dziurze

Już prawie 200 tysięcy złotych wydał budżet Słupska na łatanie dziur w jezdniach powstałych po tegorocznej zimie, która wcale się jeszcze nie skończyła. A co gorsza dziur jest wciąż bez liku, gdy tymczasem drogowcy mają na razie zakończyć łatanie.



To zła wiadomość dla kierowców, bo wiele ulic w mieście nadal przypomina szwajcarski ser. Na Bałtyckiej praktycznie z ruchu wyłączony jest jeden pas w każdą stronę, mimo że drogowcy już ją naprawiali. Podobnie jest z ulicą Grodzką i Armii Krajowej. Trudno dziś powiedzieć ile

wytrzymają łąty, które ekipa Dróg i Mostów położyła kilka dni temu na ulicy Szczecińskiej. Tam szczególnie niebezpieczna była dziura na wysokości ulic Sobieskiego i Krzywoustego przy przejściu dla pieszych.

Jak się dowiedzieliśmy, powrotem drogowców do łatania dziur należy

się spodziewać, gdy się trochę ociepli. Niestety, prawdopodobnie do tego czasu przybędzie wiele nowych wyrw w asfalcie. Tymczasem pozostaje jazda slalomem i wyjątkowa ostrożność, aby nie uszkodzić auta. (LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

Odzysk długów
tel. 669 111 148

Redakcja dwutygodnika ZBLIŻENIA
poszukuje

przedstawicieli handlowych

Kontakt osobisty od poniedziałku do piątku

w godz. 10-15 w siedzibie redakcji

al. Sienkiewicza 1/2 76-200 Słupsk

Kontakt telefoniczny: 59 842 98 20 601 635 813

Ogłoszenia drobne do 20 słów ZA DARMO!
redakcja@zblizenia.pl

Zdjęcia ślubne i okolicznościowe.
Słupsk tel. 601 635 813

Agroturystyka
Sławsko k/Sławna, tel. 661 892 219

Mąż Na Zlecenie – Damian Sowa
– kompleksowe usługi dla domu i biura.
tel.: 795693227,
www.MazNaZlecenie.pl

Wycieczki i wczasy zagraniczne, bilety lotnicze, autokarowe, ubezpieczenia turystyczne – Biuro Podróży TRAVEL-POINT, Słupsk, C.H.Wokulski box 136,
tel. 598470436

Biuro Podróży Travel-Point w Słupsku C.H.Wokulski I piętro box 136. Wczasy, bilety lotnicze, autokarowe, ubezpieczenia.
tel. 59 847 04 36, kom. 600 994 456

Odzysk długów
tel. 669 111 148

Marynarze oddali krew

Przeszło 12 litrów krwi oddali elewi służby przygotowawczej do Narodowych Sił Rezerwowych. To już czwarta akcja krwiodawstwa marynarzy z usteckiego ośrodka szkolenia w ostatnich miesiącach.

W związku z potrzebami Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa w Słupsku, usteccy marynarze stawili się na kolejną akcję honorowego krwiodawstwa, zorganizowaną przez Klub Honorowych Dawców Krwi przy Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej. Przez całe przedpołudnie, 18 stycznia, 27 elewów służby przygotowawczej oddało przeszło 12 litrów tego bezcennego płynu. Podczas trzech ostatnich edycji 94 marynarzy oddało 42 litry krwi. Od zeszłego roku akcje krwiodawstwa mają inny charakter niż dotychczas, ponieważ słupskie Centrum Krwiodawstwa



Elewi służby przygotowawczej NSR oddają honorowo krew

otrzymać każdy, kto chociaż raz oddał honorowo krew. Może to zrobić każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 65 lat ważąca ponad 50 kilogramów. Krwiodawca, oprócz satysfakcji, ma zapewniony: ekwiwalent za oddaną krew w wysokości 4500 kcal, zwykle w formie czekolad lub innych produktów żywnościowych, zwrot utraconego zarobku na zasadach wynikających z przepisów prawa pracy, zwrot kosztów przejazdu do jednostki publicznej służby krwi i z powrotem, zwolnienie z pracy lub zajęć lekcyjnych w dniu, w którym oddaje krew, otrzymanie wyników badań krwi, i inne, określone przez władze samorządowe (np. zniżki na przejazdy komunikacją miejską).

Robert Biernaczyk

i Krwiolęcznictwa dysponuje nowoczesnym, mobilnym punktem pobierania krwi, co znacznie poprawiło jakość i komfort prowadzenia akcji honorowego krwiodawstwa. Dziennie krew może oddać do 50 osób. We wnętrzu autobusu znajduje się rejestracja z dokumentacją elektroniczną dawców oraz mały gabinet lekarski, w którym można zrobić testy medyczne przed pobraniem krwi. W pojeździe znajdują się także komfortowe, sterowane elektronicznie fotele.

Akcje krwiodawstwa to część stałej współpracy pomiędzy RCKiK w Słupsku oraz CSMW, której historia sięga lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Tytuł i legitymację „Honorowy Dawca Krwi” może



Czosnek na zimę!

Czosnek jest rośliną o wszechstronnym działaniu - jako silny przeciwutleniacz chroni organizm przed działaniem wolnych rodników. Wykazuje także działanie naturalnego antybiotyku niszczącego bakterie chorobotwórcze w układzie pokarmowym i oddechowym. Wspomaga metabolizm tłuszczów, obniżając poziom cholesterolu we krwi. Obecność zawartych w nim związków siarki mobilizuje krwinki białe do obrony organizmu przed czynnikami zakaźnymi. Spożywanie świeżego czosnku skutecznie obniża stężenie cukru we krwi.

Ma działanie żółciotwórcze, żółciopędne, rozkurczowe, przeciwpasożytnicze, przeciwmiażdżycowe, regulujące trawienie, obniżające ciśnienie krwi. Czosnek niszczy pasożyty przewodu pokarmowego, dezynfekuje także drogi moczowe i niszczy bakterie odporne na antybiotyki. Związki czynne czosnku znoszą bóle głowy i ułatwiają zasypianie. Najbardziej aktywny jest czosnek świeży rozdrobniony. Poddany obróbce termicznej traci swoje właściwości bakteriobójcze, zachowuje jednak aktywność przeciwgrzybiczą i działa jako antyutle-



niacz, przeciwdziałający arteriosklerozy, starzeniu się i nowotworom. Stosując czosnek profilaktycznie należy codziennie spożywać jeden duży ząbek. (I)

Wpisz ICE do komórki!

Ratownicy medyczni, policjanci, strażacy i wszyscy inni, którzy interweniują na miejscach wypadków, wielokrotnie napotykają na trudności, gdy muszą kontaktować się z krewnymi lub bliskimi poszkodowanych.

Przedstawiciele tych służb apelują, byśmy w specjalny sposób oznakowali w swoim telefonie komórkowym numer służący w nagłych wypadkach do kontaktu z bliskimi osoby poszkodowanej. Bardzo często telefon komórkowy jest jedynym przedmiotem, który można przy takiej osobie znaleźć. Szybki kontakt pozwoliłby na uzyskanie takich informacji, jak: grupa krwi, przyjmowane leki, choroby przewlekłe, alergie, itp. Ratownicy proponują, aby każdy w swoim telefonie umieścił na liście kontaktów osobę, z którą należy się skontaktować

w nagłych wypadkach. Numer takiej osoby należy zapisać pod międzynarodowym skrótem ICE (in Case of Emergency). Wpisanie więcej niż jednej osoby do takiego kontaktu wymagałoby następującego oznaczenia: ICE1, ICE2, ICE3, itd. Oznakowanie zdecydowanie ułatwi pracę wszystkim służbom ratowniczym. Pomysł jest łatwy w realizacji, nic nie kosztuje, a może ocalić życie. Akcja ma zasięg europejski. Wpiszcie ten numer teraz do swojej komórki, bo potem zapomnicie. Dzięki temu możemy ocalić komuś życie! (I)

Rotarianie dla hospicjum

Noworoczny podarunek – ponad 14 tysięcy złotych – otrzymało od słupskiego Rotary Club Hospicjum Miłosierdzia Bożego. Hospicjum to placówka, w której przebywają nieuleczalni chorzy na nowotwory. W godnych warunkach i pod troskliwą opieką mogą tu spędzić swoje ostatnie dni.

Hospicjum od początku istnienia wspierane jest przez ludzi dobrej woli. Co roku otrzymuje najwięcej pieniędzy ze wszystkich organizacji pożytku publicznego w regionie słupskim z odpisu 1% podatku. Na hojność ludzi wpływa niewątpliwie znakomita opinia, jaką cieszy się słupskie hospicjum od początku za-

ządzane przez dyrektorkę **Teresę Jerzyk**.

Rotarianie zebrali pieniądze podczas charytatywnego balu sylwestrowego, który został połączony z obchodami 15-lecia istnienia słupskiego klubu. Impreza odbyła się w restaurowanym pałacu Puttkamerów w Grąbkowie koło Łupawy. (I)

Za rok ZUS-u nie oszukasz

Już za rok Zakład Ubezpieczeń Społecznych chce wprowadzić specjalny system informatyczny, który wyeliminuje tzw. lewe zwolnienia lekarskie, nawet te krótkoterminowe. Już w czasie wizyty lekarz wystawiający zwolnienie będzie wypełniał specjalny formularz, który pocztą elektroniczną od razu trafi do ZUS i do pracodawcy. Teraz na przesłanie jest siedem dni.

W ubiegłym roku lekarze – orzecznicy słupskiego oddziału ZUS sprawdzili 4792 zwolnienia lekarskie. W efekcie 615 osobom wstrzymano wypłatę tzw. chorobowego. W ten sposób liczba dni zwolnień lekarskich zmniejszyła się o 3682. Wartość cofniętych lub zawieszonych przez słupski oddział ZUS świadczeń wyniosła w ubiegłym roku ponad 840 tysięcy złotych.

Jeśli zwolnienie wzbudzi wątpliwości, kontroler z ZUS-u będzie mógł zareagować niemal natychmiast. Z informacji, które podała „Rzeczpospolita”, z przeprowadzonych w zeszłym roku przez lekarzy orzeczników badań wynika, że co dziesiąty pracownik na zwolnieniu lekarskim jest zdolny do pracy. Nie będzie też możliwe „chorowanie” w jednej firmie, a dodatkowa praca w innej, gdyż o zwolnieniu zostaną powiadomieni wszyscy pracodawcy jednocześnie.

Teraz na przesłanie zwolnienia do ZUS lekarz ma siedem dni. Niejednokrotnie wysyła je ostatniego ustawowego dnia i zanim dokument trafi do ZUS, pacjent jest już ponownie w pracy. Dlatego tak trudno skontrolować czy był rzeczywiście chory, czy tylko potrzebował kilku wolnych dni.

Nowy system informatyczny ma być testowany od pierwszego kwartału przyszłego roku i wprowadzony do końca roku 2012.

(I)

Dzieje słupskiej „Solidarności”

Na półki bibliotek trafiła długo oczekiwana publikacja, dotycząca historii NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego. Autor książki prof. Igor Hałagida, kierownik Referatu Badań Naukowych z gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej, będącego wydawcą owej publikacji, przedstawia temat związany z dziejami słupskiej opozycji demokratycznej w latach 1980-1990. Autor opisuje działania aparatu bezpieczeństwa oraz ujawnia jej tajnych współpracowników, którzy funkcjonowali na wszystkich stopniach struktur związkowych.



Promocję książki przygotowała Akademia Pomorska oraz Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku. Spotkanie otworzył prof. Roman Drozd, rektor AP, który odczytał treść uchwały Senatu uczelni, wyrażającej wdzięczność działaczom „Solidarności” za ogromne wsparcie w walce o wolność, także o wolność słowa i myśli naukowej. Uchwała została przekazana Stanisławowi Szukale – przewodniczącemu Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”.

Pełny tytuł książki brzmi „NSZZ Solidarność Regionu Słupskiego (1980-1990). Tom 1: szkice do monografii”. Prof. Hałagida zaznaczył,

że książka powstała na bazie źródeł wytworzonych przez „Solidarność”, KW PZPR oraz SB. Wykorzystano dokumentację NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego, korespondencję struktur słupskich z kierownictwem związku znajdującą się w archiwum zakładowym Komisji Krajowej, materiały partyjne przechowywane w Archiwum Państwowym w Słupsku. Ponadto wykorzystano informacje prasowe oraz wspomnienia osób bezpośrednio zaangażowanych w działalność „Solidarności”. Działania aparatu bezpieczeństwa odtworzono na podstawie dokumentacji zgromadzonej w Instytucie Pamięci Narodowej w Gdańsku, Szczecinie

i Warszawie. Większość dokumentów, będących świadectwem działalności aparatu bezpieczeństwa w Słupsku zostały zniszczone przez jego służby. Niemniej jednak zachował się pewien zasób źródłowy, na podstawie którego historycy odtwarzają tamtą rzeczywistość. Wiele dokumentów zachowało się w formie odpisów. – Dokumenty SB elektryzują, ujawniają nazwiska tajnych pracowników, którzy rozpracowywali działaczy związkowych. Panuje opinia, że słupska „Solidarność” była silnie weryfikowana przez agenturę. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę specyfikę regionu, tajni funkcjonariusze nie wiedzieli wszystkiego, zaś son-

dowanie struktur związkowych przez współpracowników SB miało podobne nasilenie, jak w innych regionach – przekonywał prof. Hałagida.

Autor publikacji oświadczył, że jego praca ma charakter syntezy, która z pewnością będzie wymagała uzupełnienia. Tak się dzieje z większością prac naukowych. W momencie, gdy trafiają do rąk czytelnika zaczyna się cykl związany z weryfikacją faktów, interpretacją, co w konsekwencji prowadzi do uzupełnień oraz kolejnych wydań. – Pisanie całościowej pracy niesie niebezpieczeństwo zawarcia w niej błędów – stwierdził profesor – jednocześnie dziękując za pierwsze uwagi czytelników. Prof. Hałagida przeprosił Jerzego Lisieckiego, byłego wicewojewodę słupskiego, za umieszczenie w treści książki jego nazwiska w kontekście sugerującym obecność na I Zjeździe Solidarności Regionu Słupskiego, w charakterze tajnego współpracownika. Zarówno dyrektor oddziału gdańskiego IPN dr hab. Mirosław Golon, jak i prof. Hałagida poinformowali, iż w najbliższym czasie ukaze się errata do książki, prostująca błędne informacje dotyczące Jerzego Lisieckiego. Profesor zaznaczał, iż dostępności materiałów, ich rozproszenie, niekiedy szczątkowość miały ogromny wpływ na powstanie owej publikacji, zaś dane zawarte w dokumentach źródłowych z pewnością nie są wolne od błędów.

– Praca ta jest pierwszą próbą całościowego ukazania dziejów słupskiej „Solidarności” w okresie PRL. Historykowi nie jest łatwo zmierzyć się z jej dziejami. Minęło już trzydzieści lat, dostęp do wielu źródeł z pewnością ułatwia ocenę tych dziejów, jednak nadal szereg kwestii, szczególnie dla osoby z zewnątrz, pozostaje niejasnych – tłumaczy prof. Hałagida.

Na okładce tomu pierwszego zamieszczono zdjęcie przedstawiające pielgrzymkę słupskich działaczy NSZZ „Solidarność” na Jasną Górę. Zdjęcie pochodzi z lat osiemdziesiątych i jest swoistym pochodem,

symbolizującym wędrówkę od sierpnia’80, poprzez grudzień’81, październik’86, do 1990 r. Ta wędrówka była długa, okupiona rzeką krzywd, represji i poniżania. – Dla mnie Solidarność jest wielkim słowem, jej powstanie było historycznym wydarzeniem dla Polski i świata, przyniosło chwile wzruszeń, optymizmu i nadziei na przyszłość. Jego ranga jest ogromna, zaś dorobek utrwała się w pamięci Polaków – oświadczył prof. Stanisław Łach, historyk, autor publikacji „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność w regionie słupskim w latach 1980-1983”, aktywny działacz słupskiej opozycji.

Z kolei dr hab. Mirosław Golon, dyrektor gdańskiego oddziału IPN, poinformował, że książka prof. I. Hałagidy pomyślana została, jako pierwszy tom trzyczęściowego wydania, poświęconego historii słupskiej „Solidarności”. Materiałem źródłowym do powstania tomu drugiego będą dokumenty tworzone przez KW PZPR w Słupsku. Tom trzeci ma zawierać materiały tworzone przez słupską „Solidarność” (ulotki, odezwy, teksty programowe, etc.). Prof. Hałagida wspominał również o popełnieniu czwartego tomu, który mógłby powstać w oparciu o wspomnienia działaczy związkowych. Dotychczas tylko trzy osoby zaangażowane w działalność NSZZ „Solidarność” w Słupsku opublikowały swoje wspomnienia z tamtego okresu – Anna Bogucka-Skowrońska, Henryk Grzędzielski i Wacław Pomorski.

Podczas spotkania zaprezentowano również książkę pt. „Kapelani Solidarności 1980-1989”, autorstwa Mateusza Wyrwicha, byłego dziennikarza „Tygodnika Solidarność”. Publikacja jest trzecią z serii, w której autor dokumentuje zaangażowanie kapłanów Kościoła katolickiego, wspierające ideę solidarnościową. Wśród kapelanów znalazło się nazwisko ks. prałata Jana Giriatiowicza, proboszcza parafii św. Jacka w Słupsku.

Danuta Sroka

Córki z Chin

Adopcja ma w literaturze bogatą bibliografię. Rzadko jednak temat ten trafia do literatury pięknej. Częściej możemy się z nim zetknąć w opracowaniach naukowych, popularnonaukowych i poradnikach. Jeszcze rzadziej w książkach o tej tematyce znaleźć można opisywane... szczęście. Auke Kok i Dido Michielsen, holenderscy dziennikarze i pisarze, doświadczyli tej radości i troskliwie ją pielęgnują.

Wydawnictwo „Dobra Literatura”, niezwykle konsekwentnie prowadzone przez słupszczankę Agnieszkę Brzezińską, opublikowało książkę autorstwa dwojga Holendrów, zatytułowaną „Lisa-Xiu i Lin-Shi. Córki z Chin”. Już sam tytuł, w zbitce z autorami, sygnalizuje spojrzenie na problem adopcji od innej strony niż ta powszechnie znana, bo od strony różnic kulturowych i rasowych. Pojawiają się w niej nie tylko bariery

uczuciowe, które muszą zostać przełamane przez dzieci i rodziców, ale i te wynikające z przynależności do różnych światów. Para autorska, a i życiowa zarazem, wyrusza po latach ze swoimi adoptowanymi córkami do kraju ich narodzin. Wbrew pozorom nie stykają się one ze światem całkowicie im nieznanym, ponieważ Chiny, atrybuty tej kultury, były stale obecne w ich holenderskim środowisku. Nie ma więc mowy o zaskoczeniu,



konfrontacji kultur, psychicznej dezorientacji... Dziewczynki poddane jednak zostają emocjonalnej próbie, która – co nie jest wcale dziwne ze względu na doświadczenie życiowe dorosłych – staje się większym wyzwaniem dla ich przybranych rodziców. Jak zareagują córki na nieznane

im w naturze obrazy, ludzi, obyczaje? W jakim stopniu dadzą znać o sobie genetyczne uwarunkowania? Jakie wrażenie wywrze na dziewczynkach obcy im przecież język?

W tym ze swadą i emocjami pisany reportaż znaleźć można wiele reminiscencji odwołujących się do czasu podejmowania decyzji o adopcji, problemów wynikających zarówno z przygotowań, jak i przebiegu formalności adopcyjnych. Jest w nim miejsce na tarapaty innych rodzin i porównanie zmian, jakie zaszły w samych Chinach w okresie dzielącym obecny w nich pobyt autorów od poprzednich. Nade wszystko są jednak uczucia wynikające z miłości i radości obserwowania zachowań i reakcji córek na odmienność otaczającego je świata. Jest też doza zaskoczenia, ale i potwierdzenia słuszności wyboru drogi wychowawczej. Jest w niej i to, co w takich historiach najważniejsze – ciekawość dalszego ciągu.

Książka Auke Kok i Dido Michielsen, jak przystało na reportaż, jest bogato ilustrowana zdjęciami, dzięki czemu czytelnik ma możliwość pełniejszego wniknięcia w klimat tej podróży, poznania jej bohaterów i okoliczności towarzyszących ich wyprawie. Znalazły się w niej, starannie wyróżnione edytorsko, zapiski z pamiętników dziewczynek. W ogóle książka ta wywiera swoją szatą graficzną i składem bardzo dobre wrażenie estetyczne. Korzystnie wpisuje się w cykl wydawniczy „Dobrej Literatury”, który w tym roku otworzyła powieść „Dni trawy”.

Szkoda, że nie jest ona dostępna we wszystkich księgarniach, bo stanowiłaby znakomitą – pełną rodzinnego ciepła i miłości – lekturę na czas długich jeszcze zimowych wieczorów. Można jednak zamówić ją na witrynie internetowej www.dobraliteratura.pl.

Ryszard Hetnarowicz

Tabor przywędrował!

Duża gratka czeka miłośników kultury cygańskiej, a w szczególności piosenki i tańca wywodzącego się z tych kręgów. Na scenie Państwowej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku w najbliższą niedzielę (30 bm.) o godz. 17 wystąpi Zespół Artystyczny Don Vasyl & Roma.



Zespół działa od 1987 roku i kontynuuje tradycje legendarnej „Romy”. Mogła się ona poszczycić licznymi tournée na całym świecie, w tym koncertami w siedzibie ONZ w Nowym Jorku oraz w słynnej paryskiej Olimpii. Zespół dużo koncertował a z biegiem czasu jego lider – Don Vasyl odkrył i wypromował utalentowane cygańskie gwiazdy – Wasyla Juniora, Elżę, Dzianiego, Lizę, Carmen, Petro i wiele innych. Nazwa zespołu zmieniła się na Don Vasyl & Cygańskie Gwiazdy.

Prócz cygańskich gwiazd zespół wypromował tak słynne przeboje jak *Ore, Ore, Cyganeczka Zosia, Kocham Cygana Jana, Jedno jest niebo dla wszystkich, Graj piękny Cyganie czy Hej, tam pod lasem*. Don Vasyl jest twórcą corocznego Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Kultury Romów w Ciechocinku. (hrk)

Zwiewność karnawału

Polska Filharmonia Sinfonia Baltica w Słupsku wpisuje się swoim repertuarem w nastrój karnawałowy. Już dzisiaj (28 bm.) o godz. 19 rozpocznie się koncert orkiestry pod batutą Bohdana Jarmołowicza z udziałem znanych solistów Anny Marii Fabrello (sopran) i Marcina Pomykały (tenor).

W koncercie zatytułowanym „Lekko, zwiewnie...” zaprezentowane zostaną utwory m.in. Johanna Straussa, Imre Kalmána, Franza Lehara, Ernesto de Curtisa, Vincenzo di Chiary i Hermana Dostala. Publiczność będzie mogła podziwiać solistów i orkiestrę m.in. w arii i kupletach Adeli z „Zemsty nietoperza”, czardaszu Silvy z „Księżniczki czardasza” czy

La Spagnoli.

Anna Fabrello jest solistką Państwowej Opery Bałtyckiej w Gdańsku, a także asystentką na wydziale wokalnno-aktorskim miejscowej Akademii Muzycznej. Marcin Pomykała współ-

pracuje z wieloma operami i filharmoniami w kraju, a dużą popularność zyskał dzięki udziałowi w programie Waldemara Malickiego „Filharmonia Dowcipu”.

(hrk)



Ruchomy pamiętnik

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zaprasza 7 lutego o godz. 9.30 do Czytelni Głównej na spotkanie prezentujące projekt „Ruchomy pamiętnik”, stworzony przez Galerię Interdyscyplinarną Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku.

Biblioteka uczestniczyła w projekcie realizując punkt „Marcin Dymiter – Słuchowisko”. W Dziale Multimediów MBP od 2 do 10 grudnia 2010 r. prezentowany był zapis nagrań wypowiedzi ludzi przybyłych do Słupska w 1945 r. – Projekt „Ruchomy pamiętnik” to artystyczne działania na granicy reportażu, literatury, muzyki i video oparte na pomysłach trójki twórców wywodzących się ze Słupska: pisarza Daniela Odiji, muzyka Marcina Dymitera oraz artysty wizualnego Ludomira Franczaka – informuje Agnieszka Wardowska-Puculek z sekcji promocji MBP. – Głównym założeniem jest prezentacja relacji pokolenia pionie-

rów, którzy po 1945 roku przybyli na tzw. „ziemie odzyskane” – do miasta Słupska położonego nad Morzem Bałtyckim. Historia staje się bodźcem do powstania prac o współczesnej formie.

Całość działań ma na celu nie tylko lepsze zrozumienie miejsca, w którym żyjemy, ale także zatrzymanie znikających wspomnień i przekazanie ich w nowoczesnej formie artystycznej młodemu pokoleniu. Ma stać się przyczynkiem do dyskusji na temat tożsamości i przenikania się kultur oraz spoiwem pomiędzy doświadczeniem starszego pokolenia i współczesnością – wytwarzając nowy rodzaj więzi spo-



łecznej i świadomości miejsca, w którym mieszkamy.

Na spotkaniu będzie można kupić książkę „Ruchomy pamiętnik” z tekstami oraz pracami zaproszonych artystów, dokumentacją cyklu prezentacji, oraz płytą cd/dvd z zapisem efektu działań uczestników projektu. (l)

PION KULTURALNY

Stare pocztówki w Spichlerzu



Od 18 stycznia do 20 marca 2011 roku w Spichlerzu Rychtera w Słupsku czynna jest wystawa prezentująca kopie 45 kart pocztowych z widokami dawnego Słupska i Ustki. Oryginały są własnością Muzeum Pomorza Środkowego. Blisko połowa z tych kart wydana została w „złotym wieku” kartki pocztowej, czyli w okresie od końca XIX stulecia do 1914 roku. Pozostałe wydrukowane zostały w latach dwudziestych i trzydziestych.

– *Dawna pocztówka pełniła między innymi funkcję swoistej wizytówki miasta. Wśród chętnie wybieranych motywów były reprezentacyjne place i kamienice, ratusz oraz budynki świadczące o nowoczesności miasta, takie jak dworzec kolejowy i poczta. Na wcześniejszych pocztówkach widoki najczęściej ujmowane były w ozdobne ramki, które nawiązywały do tradycji artystycznej i wykorzystywały motywy zaczerpnięte z dawnej ornamentyki* – informuje **Mieczysław Jaroszewicz**, dyrektor MPŚ.

Kolekcja pocztówek, gromadzona w słupskim muzeum od 1998 roku, liczy ponad 1000 obiektów, wśród nich jest prawie 800 kart pocztowych ukazujących przedwojenny Słupsk. Wystawa przygotowana została przez **Annę Brochocką** i **Beate Zgodzińską** z MPŚ. (l)

Parki dworskie w Warcinie

Do 11 lutego w „białej sali” Zespołu Szkół Leśnych w Warcinie oglądać można wystawę fotograficzną prezentującą dwory, pałace i parki Pomorza Środkowego. Po II wojnie światowej zarejestrowanych było ich w Polsce około 10 tysięcy, z czego od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku zachowała się mniej niż połowa.



Obecnie najwięcej parków dworskich, bo aż 1565, znajduje się na Pomorzu. W ich stylach i formach odzwierciedlają się etapy rozwoju materialnego i kulturowego społeczeństwa, a także poglądy filozoficzne i trendy artystyczne, którym kiedyś hołdowno. Parki są ostoją szlacheckich gatunków starych drzew, których wymiary i kształtyny pokrój należą do rzadkości w naturalnych siedliskach. Jest to również wielki bank genów, także należących do gatunków obcego pochodzenia. Te okazy, które przetrwały, są doskonale zaaklimatyzowane i stanowią najcenniejszy materiał odtwórczy danego gatunku czy odmiany. Parki dworskie są również doskonałymi obiektami szeroko pojętej edukacji przyrodniczej, a ich walory krajobrazowe czynią z nich obiekty atrakcyjne pod względem turystycznym, rekreacyjnym i wypoczynkowym. (l)

Spod kosza

Zadyszka Czarnych Panter

Niespodziewaną przegraną zakończył się wyjazdowy mecz Energi Czarnych z Kotwicą Kołobrzeg. Słupszczanie przegrali z ostatnią drużyną w tabeli 68:78.



Uvis Helmanis podpisał do końca sezonu kontrakt z ENERGIĄ CZARNYMI Słupsk, gdzie pełnił będzie funkcję asystenta trenera. Uvis to były koszykarz, m.in. Bobrów Bytom, Stali Ostrów Wielkopolski i Śląska Wrocław. Ma wspomóc słupski sztab szkoleniowy w najważniejszych meczach sezonu zasadniczego oraz w walce w play-off'ach.

39-letni Łotysz w swojej karierze grał w wielu klubach europejskich oraz reprezentował swój kraj w licznych imprezach międzynarodowych. Karierę zawodniczą skończył w Barons Ryga, gdzie został pierwszym szkoleniowcem zespołu.

Razem z trenerami Dainiusem Adomaitisem i Mirosławem Lisztwanem mają stworzyć trio, które poprowadzi Czarnych do sukcesu w obecnym sezonie.

Czarni pojechali do Kołobrzegu aby przerwać serię dwóch porażek i wygrać po raz pierwszy w 2011 roku. Mimo kontuzji **Mantasa Cesnauskisa** i problemów zdrowotnych **Jerela Blassingama** wydawali się być faworytem spotkania.

Od początku mecz rozwijał się po myśli słupskich zawodników, którzy szybko objęli prowadzenie, i spokojnie kontrolowali grę. Pierwszą kwartę wygrali sześcioma punktami 18:12. W drugiej kwarcie słupszczanie nie utrzymali poziomu gry. Popelnili sporo strat, co spowodowało, że gospodarze doprowadzili do remisu. W samej końcówce za trzy trafili **Wojciech Szawarski** oraz **Jerel Blassingame** i po pierwszej połowie Czarni prowadzili 35:31.

W drugiej połowie trwała zażarta walka, w której żadnemu zespołowi nie udało się osiągnąć większej przewagi. Dopiero w końcówce czwartej kwarty, dzięki znakomitej postawie **Darrella Harrisa** oraz **Teda Scotta** gospodarzom udało się przechylić szalę zwycięstwa na własną korzyść. Słupszczanie zatrucili skuteczność i nie przypominali już pewnej siebie drużyny z początku spotkania.

Punkty dla Czarnych: Cameron Bennerman 20, Jerel Blassingame 13, Zbigniew Białek 12, Bryan Davis 5, Chris Oakes 6, Krzysztof Roszyk 5, Paweł Leończyk 4, Wojciech Szawarski 3

W następnej kolejce Czarni zmierzą się przed własną widownią z Drużyną Polfarmy Starogard Gdański (30 bm. godz. 15, transmisja PLK TV). Będzie to kolejna szansa na przełamanie złej passy.

(ben)

Tabela TBL			
1.	Czarni Słupsk	14	24
2.	Trefl Sopot	14	22
3.	PGE Turów	13	22
4.	Polpharma	14	22
5.	Asseco Prokom	11	20
6.	Anwil	14	20
7.	Polonia Warszawa	14	20
8.	Zastal Zielona Góra	13	19
9.	AZS Koszalin	13	19
10.	PBG Basket	13	18
11.	Kotwica Kołobrzeg	13	17
12.	Siarka Tarnobrzeg	14	17

Spacerek w Poznaniu, horror w stolicy!

Świetnie rozpoczęły rozgrywki w nowym roku piłkarki ręczne pierwszoligowej Słupi Słupsk. Podopieczne trenera **Michała Zakrzewskiego** najpierw pokonały u siebie akademicki z Poznania, a tydzień później stoczyły zacięty, ale zwycięski mecz z AZS AWF Warszawa. Jutro czeka słupszczanki pojedynek z AZS AWF Gdańsk.

Mecz Słupi na własnym parkiecie z AZS AWF Poznań miał w zasadzie jednostronny przebieg. Słupszczanki bardzo szybko objęły prowadzenie by po 30 minutach prowadzić różnicą 10 bramek 19:9. W tej części gry przewaga Słupi nie podlegała dyskusji, a przyjezdne dopiero po 10 minutach tego pojedynku, zdołały zdobyć dla siebie pierwszą bramkę. Obraz gry nie zmienił się również w drugiej odsłonie. Słupszczanki nie tylko wciąż dominowały na parkiecie, ale z minuty na minutę powiększały bramkową przewagę. W efekcie pokonały

przyjezdne różnicą aż 20 bramek 37:17. Łupem bramkowym podzieliły się: Natalia Borowska 9, Katarzyna Cieśla 7, Karolina Szczukowska 6, Anna Ilka, Aleksandra Porębska, Agnieszka Łażańska-Korewo – wszystkie po 4, Aleksandra Olejarczyk 3. W bramce dobrze sobie radziły Iwona Łoś i Dominika Stroińska.

Ten mecz był tylko spacerkiem w porównaniu z tym, co działo się w drugim pojedynku z AZS AWF w Warszawie kilka dni później. Jednym słowem był to horror na wzór pojedynków jakie toczyli biało-czerwoni podczas mistrzostw świata w Szwecji. Prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Po meczu trener Zakrzewski nie był zadowolony z gry swoich podopiecznych. Stwierdził, że był to jeden ze słabszych meczów Słupi, ale dobrze, że skończył się szczęśliwie 27:26 (14:16) dla Słupi, mimo, że końcówka była niezwykle nerwowa, a wynik niepewny. W tym pojedynku, podobnie jak z poznaniakami, świetne zawody rozgrywała Natalia Borowska i po raz drugi okazała się ona najsukuteczniejszą piłkarką meczu. Bramki w stolicy zdobyły: Borowska 7, Łażańska-Korewo, Ilka – obie po 5, Cieśla 4, Olejarczyk, Zienkiewicz-Janikowska – obie po 2, Szczukowska, Porębska – obie p 1. W bramce, podobnie jak z Poznaniem broniły Łoś i Stroińska.

Najgroźniejszy rywal słupszczanek Pogoń Szczecin też nie odpuszcza. Szczecinianki pokonały AZS Gdańsk i Spartę Oborniki. Tym samym Słupia i Pogoń przewiodą rozgrywkom mając po 18 punktów. Jutro w hali „Gryfia” Słupia zagra z AZS AWF Gdańsk.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur



Zwycięstwo Słupi w Warszawie.



Kto wydzwignie Gryfa?

Bardzo krótki był żywot zarządu klubu piłkarskiego Gryfa Słupsk na czele którego stanął Sylwester Wojewódzki. Nowy zarząd nie wprowadzając żadnych zmian, bardzo szybko zrezygnował ze swojej działalności. Od kilkunastu dni słupskim futbolem zarządzają ludzie znający się na sporcie.



Prezes zarządu Gryfa Jarosław Stępnik

Kończący się 2010 rok i początek nowego 2011 roku to wyjątkowo zły okres dla Piłkarskiego Klubu Gryf Słupsk. Piłkarze zaliczyli fatalną rundę jesienną, w której nie potrafili wygrać ani jednego meczu, remisując w siedmiu. Posadę trenera stracił **Wojciech Polakowski**, który bardziej był wpatrzony w poczynania reprezentacji Polski w bech soccerze niż w przygotowania Gryfa do sezonu. Efekt, to ostatnie miejsce w tabeli i tylko 7 punktów. Na miejsce Polakowskiego powołano **Tadeusza Wanata** (j), ale i on nie dał sobie rady z nieprzygotowanym do sezonu zespołem i zrezygnował z prowadzenia III ligowego zespołu. Tym samym przygotowania do rundy wiosennej rozpoczęły się bez trenera, a opiekę nad zespołem, przynajmniej na razie, objął dyrektor klubu, były reprezentant Polski **Paweł Kryszalowicz**. Za nim jednak doszło do tego, z funkcji prezesa zarządu zrezygnował Sylwester Wojewódzki, z którym w klubie wiązano duże nadzieje. Odszedł prezes, odeszli też pozostali, wiceprezes **Edmund Żmuda-Trzebiatowski** oraz **Krzysztof Ignaczak**.

Zatem nie pozostało nic innego jak formować nowy zarząd i szukać trenera. O dziwo zarząd zdołano utworzyć bardzo szybko. Funkcje prezesa zarządu powierzono znanemu nad Słupią **Jarosławowi Stępnikowi**, któremu arkana sportu są doskonale znane. Od wielu lat

jest on dyrektorem Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Słupsku i – jak życie mówi – o wszystko musiał walczyć. Prezesowi Stępnikowi pomagać będą dyrektor **Kryszalowicz**, a ponadto wiceprezes **Eugeniusz Modrzejewski** i **Tomasz Sznigierewicz**. Nowego ducha w kulejący klub ma tchnąć **Daniel Kaniewski** znany z organizacji świetnej imprezy Amber Cup.

Kandydatem na trenera słupskiego zespołu był przez moment **Maciej Stolarczyk**, wychowanek Gryfa, w przeszłości piłkarz Wisły Kraków, a do niedawna trener Pogoni Szczecin. Nic jednak z tego nie wyszło. Stolarczyk po krótkim namyśle nie wyraził zgody na prowadzenie zespołu, motywując to sprawami rodzinnymi. Najprawdopodobniej chęć zostania trenerem Gryfa zgłosił 40-letni **Grzegorz Wódkiewicz**, który specjalnie nie jest znany z osiągnięć trenerskich. Jako zawodnik grał w Zawiszy Bydgoszcz, Amice Wronki i Arce Gdynia. Tak więc Gryf szlifuje formę już z nowym szkoleniowcem w obiektach bydgoskich klubów piłkarskich, gdzie przebywa na obozie. Niebawem zmierzy się w meczach towarzyskich m.in. z BKS Bydgoszcz, Koralem Dębica oraz z Bałtykiem Koszalin, Jantarem Ustka, Pomorzem Potęgowa i zespołem Młodej Ekstraklasy Lechem Poznań.

Ryszard Mazur

Fot. autor

Futbol przy Bursztynowej

W czasie ferii zimowych odbywa się w Ustce wiele imprez sportowych. Rywalizację w hali przy ul. Bursztynowej rozpoczną zespoły zespoły juniorów.

Już jutro (29 bm.) o godz. 10 w hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Bursztynowej w Ustce odbędzie się halowy turniej piłkarski. W zawodach zmierza się ju-

niorzy starsi rocznika 1992/93. Stawką imprezy będzie puchar ufundowany przez dyrektora miejscowego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

(rym)



Regionalny
Ośrodek EFS

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.



Szanowni Państwo

Intencją Regionalnego Ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego w Słupsku prowadzonego przez Pomorską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A w Słupsku jest pomoc instytucjom publicznym i niepublicznym z terenu 5 powiatów: bytowskiego, lęborskiego, wejherowskiego, puckiego, słupskiego oraz miasta Słupsk w pozyskiwaniu środków z Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego w Słupsku w ramach swojej działalności **bezpłatnie oferuje:**

- **Wsparcie projektów realizowanych** – merytoryczne wsparcie projektów dofinansowanych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Pomoc obejmuje: spotkania informacyjne z personelem projektu, doradztwo i konsultacje dotyczące zakresu realizacji projektu
- **Pomoc przy tworzeniu i rozwoju partnerstw** – wspieramy instytucje, które chciałyby stworzyć partnerstwo, przygotować i złożyć projekt partnerski lub rozwinąć już działające partnerstwo
- **Działania doradcze** – sprawdzanie poprawności realizacji projektów realizowanych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w siedzibie Projektodawcy – sprawdzenie aspektów formalnych i merytorycznych dokumentacji projektu
- **Szkolenia i doradztwo** – dotyczące zagadnień Europejskiego Funduszu Społecznego w siedzibie ROEFS lub u klienta (m.in. jak pozyskać środki, tworzenie, realizacji, rozliczanie, promocja, monitorowanie i ewaluacja projektów w ramach EFS)
- **Usługi informacyjne** – udzielanie informacji dotyczących Europejskiego Funduszu Społecznego, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, aktualnych konkursów i projektów realizowanych w regionie, przesyłanie newsletter z aktualnymi informacjami oraz prowadzenie spotkań informacyjnych.

Regionalny Ośrodek EFS w Słupsku

Prowadzony przez Pomorską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A

Ul. Obrońców Wybrzeża 2

76-200 Słupsk

tel. 59 847 55 99

fax. 59 841 32 61

e-mail: info_slupsk@roEFS.pl

www.slupsk.roEFS.pl

ROEFS współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Województwo
Pomorskie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

